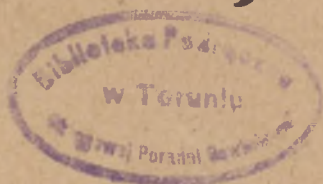


PRACA OSWIATOWA

M i e s i e c z n i k

Nr 5
Maj



ROK V.1949.WARSZAWA

T R E Ś Ć :

Z A G A D N I E N I A

- Marks i Engels o wychowaniu i nauce — *T. Jurasek*
 Oświatowe funkcje prasy Związków
 Zawodowych — *A. Bardach*
 Pałacy problem oświatowy — *A. Kowalczewska*
 Społeczno-oświatowa rola muzeów sztuki — *T. Adamowicz*

Z T E R E N U P R A C Y O Ś W I A T O W E J

WALKA Z ANALFABETYZMEM

- Nowy etap walki z analfabetyzmem . . — *Z. Garstecki*
 Szkolenie kadr do walki z analfabe-
 tyzmem — *J. Landy-Brze-
 zińska*

- Sprawozdanie z kursu metodyki nau-
 czania początkowego dorosłych . . — *B. Franaszek*
 Echa kursu metodycznego — *Z. Chabura*

ZAJĘCIA ŚWIETLICOWE

- Z praktyki świetlicowej — *K. Krzemień*
 Święto ludowe w bieżącym roku . . . — *W.*
 Święto Morza w świetlicy
 Materiały do pogadanek; Nauka na
 usługach rolnictwa

- * * *
- Wszechnica Radiowa — *T. Pszczołowski*

O Ś W I A T A D O R O S E L Y C H Z A G R A N I C A

- Oświata i kultura dorosłych w Czechosl. — *W. Witowski*

Z K R O N I K I S P R A W O Ś W I A T O W Y C H

- III kongres Z. S. Ch. —
 Doroczny zjazd delegatów Z.B. i A.P. . — *E. Pawlikowska*
 Kurs dla kierowników Poradni Czyt. . .
 Somoksz. — *H. Wentlandtowa*
 Autorzy wśród czytelników — *K. B.*
 Rok Mickiewiczowski trwa

R E C E N Z J E

- Puczyńska-Wentlandtowa* „Książka w za-
 bawie i pracy” — *J. Słomczewska*
Wojciechowski „Prace badawcze nad
 czytelnictwem” —
 „
Codechi „Odczyty popularne dla do-
 dorosłych” —
Rudnicki „Stare i nowe” — *T. W.*
 „ „Teatr Ludowy”

B I B L I O G R A F I A

- Bibliografia oświaty i kultury dorosłych — *J. Czarnecha*

PRACA OŚWIATOWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
ZAGADNIENIOM OŚWIATY I KULTURY DOROSŁYCH

Nr 5

Maj

Rok I(V)

T. JURASEK

MARKS I ENGELS O WYCHOWANIU I NAUCE

W pedagogice burżuazyjnej po dzień dzisiejszy utrzymuje się teoria stworzona przez francuskich filozofów-materialistów XVIII wieku, a głosząca, że człowiek jest produktem środowiska społecznego oraz wychowania. Błąd francuskich filozofów-materialistów polegał na tym, że uważali oni człowieka wyłącznie za bierny produkt środowiska i wychowania, a nie uwzględniali aktywnej, rewolucyjnej roli człowieka, przekształcającego środowisko i swą własną naturę. Filozofowie-materialiści zatem rozwiązywali zagadnienie roli środowiska i wychowania w kształtowaniu się ludzkiego charakteru w sposób jednostronny, ponieważ nie rozumieli tej kardynalnej prawdy, że pomiędzy człowiekiem a środowiskiem istnieje oddziaływanie obopólne. Nie rozumieli tej podstawowej prawdy, że nie tylko człowiek jest produktem środowiska, lecz również samo środowisko jest produktem człowieka. Marks tę prawdę wyraził w sposób następujący: „warunki w takiej samej mierze tworzą ludzi, w jakiej ludzie tworzą warunki”. A w „Tezach o Feuerbachu” w związku z tym zagadnieniem pisał: „Materialistyczna nauka (tzn. nauka mieszczańskich materialistów XVIII w. we Francji), głosząca, że ludzie są wytworami warunków i wychowania, że więc przeistoczeni ludzie są wytworami innych warunków oraz zmienionego wychowania, zapomina, że warunki są zmieniane właśnie przez ludzi i że sam wychowawca musi być wychowany”.

Środowisko zatem zmienia człowieka i zmienia się dzięki swej działalności, dzięki aktywnemu ustosunkowaniu się do ot-

czających warunków bytu. Marks bardzo silnie podkreśla znaczenie działalności ludzkiej, jako czynnika przekształcającego stare warunki życia społecznego na nowe. Powiada on, „że filozofowie jedynie różnymi sposobami objaśniali świat, chodzi jednak o to, aby go zmienić“.

Człowiek jako siła aktywna, przekształcająca na drodze praktycznego działania warunki swego życia społecznego, swe środowisko, w działaniu tym sam się wychowuje i zmienia. Stąd wypływa u Marksa ogromne znaczenie praktyki rewolucyjnej jako olbrzymiej siły, która wychowuje nowego człowieka: „wyzwalająca się klasa — mówi Marks — może jedynie na drodze rewolucji uwolnić się od całego starego upodlenia i stać się zdolną do stworzenia nowego społeczeństwa“.

Nowe społeczeństwo i nowa świadomość mogą być osiągnięte — zdaniem Marksa i Engelsa — jedynie na drodze rewolucyjnej działalności.

Stąd wynika oczywiście konieczność wychowania człowieka w duchu rewolucyjnej aktywności, wychowania ludzi, którzy by umieli zastosować zdobytą wiedzę do rewolucyjnego przekształcenia starego życia na życie nowe.

Celem wychowania — jak piszą Marks i Engels — winien się stać wszechstronny rozwój człowieka. Ten wszechstronny rozwój człowieka może być osiągnięty jedynie w społeczeństwie socjalistycznym, nigdy natomiast nie może być osiągnięty w warunkach ustroju kapitalistycznego.

Charakteryzując jednostronność rozwoju człowieka w społeczeństwie burżuazyjnym, Engels pisze w „Anti-Dühringu“: „Przez podział pracy został rozerwany na części i sam człowiek. Dla rozwinięcia jakiegokolwiek jednej jego działalności były składane w ofierze wszystkie inne jego fizyczne i duchowe zdolności. To rozdrobnienie człowieka rośnie równocześnie z rozwojem podziału pracy, który osiąga znaczny stopień w okresie manufaktury“.

Na skutek takiego rozwoju podziału pracy, zdaniem Engelsa, osobowość człowieka przekształca się jak gdyby w automatyczne kółko u maszyny, spełniające jedną, cząstkową pracę. Jedynie w społeczeństwie socjalistycznym człowiek będzie mógł rozwijać się wszechstronnie. I tak np. w „Kapitale“ Marks mówi o zastąpieniu cząstkowego robotnika, prostego nosiciela cząstkowej funkcji społecznej, przez „wszechstronnie rozwiniętego człowieka“. W „Instrukcji dla delegatów Tymczasowej Rady Genewskiej“ na genewski kongres I Międzynarodówki w r. 1866 Marks mówi, jak należy pojmować wychowanie.

„Pod wychowaniem rozumiemy — pisze on — trzy rzeczy: po pierwsze: wychowanie umysłowe, po drugie — wychowanie fizyczne, takie, jakie daje się w szkołach gimnastycznych i przez wojskowe ćwiczenia; po trzecie: nauczanie techniczne, które zapoznaje z podstawowymi zasadami wszystkich procesów wytwórczości i równocześnie przyswaja dziecku, względnie dorastającej młodzieży, nawyki obchodzenia się z najprostszymi narzędziami wszystkich gałęzi produkcji“. Te postulaty wychowawcze weszły w skład rezolucji Kongresu Genewskiego I Międzynarodówki.

Na pierwszym miejscu, jak widzimy, stawia Marks postulat wychowania umysłowego. Marks bowiem przywiązywał do nauki ogromne znaczenie. Engels pisał, że „dla Marksa jedyną gwarancją ostatecznego zwycięstwa wysuniętych w „Manifeście“ zasad stanowi umysłowy rozwój klasy robotniczej“.

„Nauka — mówił Engels nad mogiłą swego przyjaciela — była dla Marksa napędową siłą historii, siłą rewolucyjną“.

Twórcy naukowego socjalizmu ostro krytykowali „projektomanów“ w rodzaju Dühringa, wysuwających na plan pierwszy nie rzetelną naukę, lecz przede wszystkim to, co budzi zainteresowanie wśród młodzieży. Tej niepoważnej „projektomanii“, zalecającej podawać młodzieży jedynie interesujący ją materiał, Marks i Engels przeciwstawiali zasadę systematyczności w nauczaniu. Każdy przedmiot nauczania, ich zdaniem, ma swoją wewnętrzną logikę, którą należy respektować w nauczaniu, niezależnie od tego, czy ten lub ów rozdział jest interesujący, czy też nieinteresujący. Tymbardziej zainteresowanie lub brak zainteresowania nie może decydować o losach całego przedmiotu w szkole. Postulat nauczania systematycznego jest rzeczą bardzo istotną u twórców dialektycznego materializmu. Nie można wychowywać w duchu naukowego poglądu na świat, w duchu dialektycznego materializmu, bez stosowania zasady systematyczności w zakresie materializmu naukowego i bez stosowania zasady systematyczności w procesie samego nauczania. W życiu przyrody i w życiu społecznym człowieka odbywa się ciągle nieprzerwany rozwój. Ten rozwój zakłada istnienie prawa powszechnego związku rzeczy i zjawisk tak w życiu przyrody, jak w życiu społecznym człowieka. Ten dialektyczny rozwój przyrody i życia społecznego i uwarunkowane nim prawo powszechnego związku zjawisk i rzeczy można przyswoić tylko przez nauczanie systematyczne. Otóż postulat systematyczności w nauczaniu u Marksa i Engelsa — to postulat kształtowania w umysłach naukowego poglądu na świat.

Drugim nie mniej ważnym postulatem wychowawczym u Marksa i Engelsa jest postulat historyzmu w nauczaniu. Zasada historyzmu w nauczaniu — to zasada respektowania w nauczaniu teoretycznym podstaw dialektycznego i historycznego materializmu. Zasada historyzmu u Marksa i Engelsa odnosi się nie tylko do historii, ale również do przyrodoznawstwa. Engels surowo krytykuje lekkomyślne twierdzenie Dühringa, że zoologia i botanika jako „nauki opisowe“, będą służyć „za przedmiot“ lekkich pogadanek“. Engels przy tej sposobności wskazuje na zdobycze nauk przyrodniczych i na pojawienie się całego szeregu nowych gałęzi tych nauk, jak np. paleontologii, embriologii i innych, które traktują o zjawiskach przyrody z punktu widzenia historycznego, t. zn. z punktu widzenia ich rozwoju. Dlatego — zdaniem Engelsa — należy przestrzegać także w nauczaniu przyrodoznawstwa zasady historyzmu, to znaczy nie ograniczać się wyłącznie do opisywania roślin i zwierząt, ale przedstawiać także rozwój historyczny świata roślinnego i zwierzęcego. Tu Engels krytykuje nie tylko Dühringa, ale sposób nauczania przyrodoznawstwa w ogóle w szkołach burżuazyjnych, gdzie traktowano je wyłącznie w sposób opisowy. Protestując przeciw wyłącznie opisywanemu traktowaniu przyrodoznawstwa Engels tym samym wysuwa bardzo ważną zasadę dydaktyczną, mającą zastosowanie nie tylko do przyrodoznawstwa, ale także do innych przedmiotów nauczania, a mianowicie, iż należy podawać nie tylko fakty, ale również ich analizę.

Zarówno Marks jak i Engels za rzecz podstawową uważali opanowanie usystematyzowanej wiedzy ogólnokształcącej i kształtowanie na tej podstawie w umysłach dialektyczno-materialistycznego poglądu na świat. Nie naukę dla nauki, nie naukę oderwaną od życia mieli na myśli Marks i Engels, kiedy mówili o wychowaniu i kształceniu, lecz naukę prawdziwą, uzbrajającą do rewolucyjnej walki o przekształcenie życia. „Pracować dla świata“ — oto jeden z ulubionych zwrotów Marksa. Tę myśl Marks i Engels położyli u podstaw wychowania moralnego. Dla komunistów „cała sprawa polega na tym, ażeby rewolucjonizować cały świat istniejący, ażeby w praktyce wystąpić przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy i zmienić go“ — pisali oni w „Niemieckiej ideologii“.

Drugim ważnym zagadnieniem obok wychowania umysłowego jest u Marksa i Engelsa wykształcenie politechniczne. Wielu myślicieli już przed Marksem mówiło o wychowaniu przez pracę. Jednakowoż mieli oni na myśli wyłącznie szkolenie w zakresie rzemiosła i prac związanych z gospodarstwem wiejskim, przy-

czym zagadnienie łączenia pracy produkcyjnej z kształceniem rozwiązywali w sposób niesłuszny, traktując pracę produkcyjną i kształcenie jako czynniki paralelne, występujące obok siebie luźno, bez istotnego związku. Dopiero Owen posunął myśl połączenia pracy produkcyjnej z kształceniem znacznie dalej, wiążąc te elementy ze sobą na bazie produkcji fabrycznej. Jednak i on nie rozwiązał zagadnienia kształcenia politechnicznego. Zagadnienie to rozwiązał dopiero Marks. Według niego politechnizm winien polegać na uświadomieniu robotników oraz uczącej się młodzieży, czym jest proces produkcji wzięty w całości, jaka jest jego istota i jakie istnieją związki pomiędzy poszczególnymi dziedzinami produkcji. Tę świadomość — twierdził on — będzie można zaszczerpić robotnikom i uczącej się młodzieży jedynie na drodze naukowego podejścia do zagadnień produkcji. Cel kształcenia politechnicznego — jego zdaniem — to rozszerzenie horyzontu myślowego.

Innym elementem kształcenia politechnicznego — według Marksa — winno się stać wyrobienie wśród robotników i uczącej się młodzieży nawyków posługiwania się najprostszymi narzędziami wszystkich dziedzin produkcji. To żądanie bynajmniej nie jest równoznaczne z postulatem opanowania wszystkich rzemiosł. Należy bowiem pamiętać, że Marks mówi o najprostszymi narzędziach wszelkiej produkcji, a tych najprostszych, elementarnych narzędzi jest bardzo niewiele. Leżą one u podstaw wszystkich narzędzi pracy ręcznej i u podstaw roboczych części najbardziej skomplikowanych maszyn. Zasady działania wszystkich instrumentów, warsztatów i roboczych części maszyn — zdaniem Marksa — będą najlepiej wyjaśnione teoretycznie i przyswojone praktycznie właśnie na najprostszymi narzędziach.

Ta teoria kształcenia politechnicznego nie ma nic wspólnego z automatyzmem, z przyswajaniem sobie mechanicznych nawyków. Jej głównym zadaniem jest budzenie i rozwijanie świadomego stosunku procesu wytwórczości tak wśród robotników, jak i wśród uczącej się młodzieży. A więc postulat świadomości — to rzecz najistotniejsza w marksistowskiej teorii kształcenia politechnicznego. Istotny sens kształcenia politechnicznego zatem zawiera się w tym, ażeby z człowieka — dodatku do maszyn, jakim on był i jest w ustroju kapitalistycznym, uczynić świadomego władcę maszyny, rozumiejącego zasadę procesu całej produkcji, z łatwością orientującego się w skomplikowanych mechanizmach i z łatwością przechodzącego, na skutek znajomości podstawowych

narzędzi pracy całej produkcji, z jednej dziedziny wytwórczości do drugiej.

Istota wielkiego przemysłu z jego szybko rozwijającą się techniką wymaga wykształcenia politechnicznego robotnika, ponieważ jedynie w tym przypadku z łatwością może on opanować każdy nowy warsztat, każdą nową maszynę roboczą. Jednakże politechniczne wykształcenie w warunkach ustroju kapitalistycznego jest nieosiągalne. Kapitalista bowiem wcale nie jest zainteresowany tym, ażeby robotnik mógł z łatwością przechodzić z jednej gałęzi produkcji do drugiej. Na odwrót — kapitalista dąży do tego, ażeby z robotnika uczynić automatyczny dodatek do maszyny, zwęzić jego świadomość produkcyjną, zamknąć go w ramach wąskiej profesji i „przypisać” raz na zawsze do ściśle określonej maszyny. Tylko przy zachowaniu tych warunków może kapitalista zabezpieczyć sobie rezerwową armię pracy, która daje możliwość zwiększenia wyzysku klasy robotniczej.

Tutaj, podobnie jak i we wszystkich innych dziedzinach ustroju kapitalistycznego, panuje głęboka sprzeczność: rozwój techniki wymaga wykształcenia politechnicznego, ale kapitalistyczne stosunki produkcji nie pozwalają na jego urzeczywistnienie. Dlatego też wykształcenie politechniczne możliwe jest jedynie w warunkach ustroju socjalistycznego.

A. EARDACH

OŚWIATOWE FUNKCJE PRASY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rozwój prasy związkowej i jej rola społeczna

Rozwój prasy związków zawodowych w Polsce jest ilustracją znaczenia ruchu zawodowego w życiu społeczno-politycznym i kulturalnym kraju. Ukazują się pisma, wydawane przez Komisję Centralną Związków Zawodowych (KCZZ) oraz przez Zarządy Główne poszczególnych związków (branżowych). KCZZ wydaje tygodnik, który do r. 1946 nosił nazwę „Trybuny Związkowca” i miał nakład 25.000 egzemplarzy. W połowie r. 1946 zmienił nazwę, obecnie nazywa się „Związkowiec”, nakład wzrósł do 130.000 egzemplarzy tygodniowo. Organem teoretycznym Komisji Centralnej Z. Z. jest miesięcznik „Robotniczy Przegląd Gospodarczy” o nakładzie 12.000 egzempla-

rzy. Wydział Prasowy KCZZ wydaje tygodniowy „Biuletyn Informacyjny” dla obsługi prasowej redakcji pism związkowych oraz dla aktywu związkowego.

Zarządy Główne Związkowców (branżowych) wydają własne pisma. Oto ich statystyka:

Nazwa Związków	Nazwa pisma	Nakład
Zw. Zaw. Kolejarzy	„Kolejarz Związkowiec”	300.000
„ „ Górników	„Górnik”	230.000
„ „ Prac. Przem. Włók.	„Życie Włókiennicze”	60.000
Centr. Zw. Zaw. Metalowców ZNP	„Metalowiec”	100.000
Zw. Zaw. Poczty i Telekomunikacji	„Głos Nauczycielski”	70.000
„ „ Prac. Państwowych	„Poczta”	15.000
„ „ „ Skarbowych	„Pracownik Państwowy”	17.000
„ „ Sam. i Użyt. Publ.	„Głos Skarbowca”	19.000
„ „ Lasów i Przemysłu Drzewnego	„Samorządowiec”	20.000
„ „ Przem. Poligraf.	„Głos Lasu”	10.000
„ „ Spółdzielni RP	„Wiadomości Graficzne”	20.000
„ „ Dróg Kołowych	„Spółdzielca”	50.000
„ „ Prac. Przem. Gastr.- Hot.	„Biuletyn”	23.000
„ „ Ubezpiecz. Społecznej	„Prac. Gastr.-Hotel.”	10.000
„ „ Robotn. i Pracown. Przem. Budowlanego	„Biuletyn Społ.”	10.000
„ „ Prac. Przem. Cukrow.	„Budowlani i Ceramicy”	20.000
„ „ „ „ Chem’	„Głos Cukrownika”	5.000
	„Pracownik Chemiczny”	17.000

Inne zaś związki, które dotychczas drukowanego organu nie posiadają, wydają przeważnie biuletyny.

Ogólny nakład prasy związkowej, wydawanej przez poszczególne związki wynosił według stanu z końca ub. r. 996.000 egzemplarzy. Nakład pism KCZZ wynosi łącznie z biuletynem prasowym około 135.000 egzemplarzy. Łączny nakład obejmuje ponad milion sto tysięcy egzemplarzy. Jeżeli uwzględnimy to, że „Związkowiec” jest tygodnikiem (wszystkie inne pisma są miesięcznikami) i że Biuletyn ukazuje się trzy razy miesięcznie, otrzymamy nakład całej prasy związkowej około 1,5 miliona egzemplarzy miesięcznie. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że nie ma takiej miejsc-

wości w Polsce, posiadającej urząd pocztowy lub nawet położonej z dala od urzędu ale istniejącej na mapie geografii gospodarczej kraju, do której by nie docierało jakieś pismo związkowe. Zakłady przemysłu mineralnego jak cegielnie, wapienniki, kamieniołomy, zakłady przemysłu drzewnego i inne przedsiębiorstwa położone są często z dala od ośrodków życia kulturalnego i jedynym łącznikiem pomiędzy pracownikami tych zakładów a światem wielkich spraw w kraju jest właśnie pismo związku zawodowego.

Słabe zainteresowanie oświatowców prasą Związków Zawodowych tłumaczy się tym, że nasi oświatowcy rekrutują się przeważnie, jeśli chodzi o kierunek ich wykształcenia naukowego, spośród humanistów i na ogół są mało zorientowani w sprawach gospodarczych i społeczno-zawodowych. A właśnie problemy gospodarcze i zagadnienia związane z pracą zawodową oraz techniką produkcji stanowią, obok zagadnień politycznych, centrum zainteresowań mas pracujących miasta i wsi.

Wiążąc sprawy oświatowe z tymi zagadnieniami, łatwiej będzie trafić do trzymilionowej rzeszy członków Związków Zawodowych, spośród których przeciętnie co drugi otrzymuje co miesiąc numer pisma związkowego. Przeglądając prasę związkową, widzi się wyraźnie, jak bardzo ujemnie na życie społeczne wpływa rozdział, jaki istnieje u nas pomiędzy tymi, którzy są bliżej związani ze sprawami gospodarki i zawodu a tymi, których zainteresowania obracają się głównie w kręgu zagadnień oświaty i kultury. Choć pisma związkowe omawiają sprawy ważne, doniosłe, przynoszą bogaty materiał faktów z podstawowych dziedzin kultury ludzkiej, ale materiał ten pozbawiony oprawy humanistycznej, redagowany przez ludzi o małym wyrobieniu oświatowym traci na wartości. Powoduje to, że prasa związkowa w hierarchii publicystycznej stoi na szarym końcu, chociaż bogata jej treść i szczególne jej funkcje oświatowe predystynowałyby ją do zajmowania ważnego miejsca w naszej publicystyce.

Udział oświatowców w prasie związkowej

Sojusz oświatowców z prasą związkową wydaje się być koniecznością wobec zasadniczych zmian istoty związku zawodowego w systemie demokracji ludowej a następnie socjalizmu. W gospodarce kapitalistycznej związek zawodowy był narzędziem walce klasy robotniczej o jej prawa do życia, do oświaty, do kultury. Prasa związkowa była wówczas orężem w tej walce i stąd jej bojowy ton agitacyjny. Dzisiaj Związek Zawodowy staje się olbrzymią instytucją wychowawczą nowego, świadomego swej roli

współtwórcy socjalistycznej gospodarki, współgospodarza kraju. Prasa związkowa w tej nowej sytuacji musi być zorientowana pedagogicznie i oświatowo, by sprostać nowemu zadaniu. W artykule zamieszczonym w „Związkowcu“ w ub. r., w związku z krajową naradą redaktorów pism związkowych czytamy: „Wydział Prasowy KCZZ zwołał ogólnokrajową konferencję redaktorów pism związkowych. Każdy z uczestników konferencji miał świadomość, że nowy wspaniały gmach centralnych władz związkowych stwarza nowe — korzystniejsze — warunki dla postawienia prasy związkowej na tym poziomie, jaki odpowiada roli ruchu zawodowego w ekonomice Polski ludowej. A w pracy związkowej — jeżeli praca ta zorganizowana ma być równocześnie — związkowa prasa zająć musi należne jej miejsce.

Obok politycznej i literacko-społecznej prasa związkowa jest może naliczniejsza. Pisma związkowe ukazują się w bardzo dużych nakładach i korzystając z kolportażu związków zawodowych, docierają do szerokich kół czytelników.

Są jeszcze inne momenty, które wyznaczają zasięg wpływów pism związkowych. Zapewne nie wszyscy mają u nas zrozumienie dla wielkich zagadnień przebudowy społecznej, ale nie ma człowieka pracującego, którego nie interesowałyby problemy jego własnego zawodu. Poprzez prasę związkową można trafić do każdego i to nadaje jej szczególne znaczenie zwłaszcza w Polsce, gdzie świadomość mas nie zawsze dotrzymuje kroku biegowi wydarzeń i gdzie — w związku z tym — należy pracy wychowawczej poświęcać wiele uwagi.

Aby prasa związkowa mogła spełnić to zadanie, więź pomiędzy poszczególnymi redakcjami powinna być bardziej zacieśniona. Gdyśmy się przysłuchiwali przemówieniom redaktorów poszczególnych pism, odnosiło się wrażenie, że prawie wszyscy borykają się z tymi samymi trudnościami.

Redakcje pism cierpią na brak wartościowego materiału. Wyłania się konieczność przepracowania problemu publicystyki związkowej, a mianowicie — rozszerzenia kadr ludzi piszących, którzy byliby bliżej związani z pismami związkowymi. Powtóre należałoby pogłębić tematykę w prasie związkowej, szukać odpowiednich form literackich dla korespondencji z terenu i sprawozdań. Należy wytypować właściwe metody propagandy społecznej w zakresie takich zagadnień, jak współzawodnictwo pracy, jak walka z alkoholizmem, likwidacja analfabetyzmu i społeczne oszczędzanie. Przed każdym redaktorem pisma związkowego stoi cała masa za-

gadnień redakcyjnej natury i od ich rozwiązania zależy społeczny wpływ pisma“.

Wydaje się, że w rozwiązaniu tych trudności mogą dopomóc również i oświatowcy, zgrupowani dokoła centralnego ośrodka oświaty dorosłych TURiL. Z tego zbliżenia i oni odniosą korzyść. Roczniki prasy związkowej pełne są materiału, który doskonale może być wykorzystany w pracy oświatowej. Biorę pierwszy z brzegu numer „Wiadomości Graficznych“, organu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce. W numerze z listopada ub. r. mamy następujące artykuły: „Zagadnienie stylu w sztuce drukarskiej“, obszerny i wyczerpująco informujący o sprawie, która żywo obchodzi każdego oświatowca. Mam tam dalej artykuł o „radzieckiej poligrafii“. W dziale oświata i kultura żywo interesujące sprawozdanie pt. „Poligraficy w walce z analfabetyzmem“.

„Społeczne zadania stawiane przed Związkami Zawodowymi znajdują zawsze należyte zrozumienie. Nie jest to dziełem przypadku, lecz wynikiem głębokiego przeświadczenia o roli obecnej organizacji zawodowej, biorącej żywy udział w budowaniu ustroju bezklasowego, w którym każdy obywatel winien mieć zapewniony równy start życiowy.

Pod takim kątem widzenia Zarządy Okręgów wezwane przez Zarząd Główny podchodzą do wyrównania krzywdy społecznej okresu minionego, jaka ciąży na współobywatelach nie posiadających znajomości czytania i pisania.

Pałając konieczności podjęcia tego zadania nie przesłonił fakt, iż zagadnienie walki z analfabetyzmem na terenie naszego Związku, wśród pracowników, zatrudnionych przy pomnażaniu dorobku kulturalnego, wygląda na pozór humorystycznie.

Meldunki napływające z terenu wykazują, że do zadania podchodzą na ogół poważnie, z pełnym zrozumieniem. Związek bowiem prócz członków-fachowców zrzesza również wielką ilość personelu pomocniczego, na który w prowadzonej akcji skierowano największą uwagę. I okazało się, że sytuacja bynajmniej nie przedstawia się humorystycznie.

Wystarczy chyba, gdy podamy, iż w samym Okręgu Łodzi a konkretnie w zakładach pracy w mieście Łodzi, przeprowadzona akcja rejestracyjna wykazała 63 analfabetów. Rekrutują się oni z personelu pomocniczego obojga płci, zatrudnionego w różnych działach. Widzimy wśród nich pomoc drukarską, introligatorską, sprzątaczkę, woźnych, odbieraczkę, nakładaczkę itp. Wiek różny; przeważna ilość jednak w wieku ponad 35 lat.

Głęboko zastanawiający jest wykaz nadesłany przez Okręg Kraków. Rejestracja przeprowadzona w Krakowie wykazuje wprawdzie tylko 19 osób, jednak w tej małej stosunkowo ilości jest 10 (dziesięć) w wieku od lat 15 do 22! W tym wieku, w którym jednostka wchodzi w życie społeczne i bierze udział w budowie swojej i społecznej przyszłości. Dalszych komentarzy chyba nie potrzeba.

Wykaz ten przedstawia wystarczająco dobitnie konieczności prowadzonej akcji. Lecz samo stwierdzenie faktu — to mało.

Bliższe zapoznanie się z przytoczonym wynikiem rejestracji wykazało, iż ludzie w tak młodym wieku bez znajomości pisania i czytania napływają do zakładów pracy ze wsi, i to nawet nie jakichś zapadłych, lecz podmiejskich. Ze zjawiskiem tego napływu, w wyniku przekształcenia naszego ustroju gospodarczego na przemysłowo-rolniczy, będziemy się w Związku często spotykać. I dlatego jako odpowiedź na okólnik Zarządu Głównego, polecający wzmożenie omawianej akcji, informacja nadesłana ostatnio przez Okręg Gdańsk podająca, że przeprowadzona „swe go czasu” rejestracja nie wykazała analfabetów — wydaje się zbyt pochopna.

Aby zrealizować zadanie o tak poważnym znaczeniu społecznym, nie możemy ograniczyć się tylko do przeprowadzenia jednorazowej akcji. Krzywd wyrządzonych przez wieki nie można wyrównać w kilku godzinach. Walka z analfabetyzmem kontynuowana być musi bez przerwy aż do całkowitego wyleczenia społeczeństwa z tej ułomności. Nie można się również zamykać jedynie w siedzibach Okręgów, lecz winna być prowadzona także, a nawet tym bardziej, przez Oddziały Związku.

Kiedy słucha się wypowiedzi tych, którzy dopiero w podeszłym wieku osiągnęli znajomość czytania i pisania, odnosi się wręczono wzrok. Musimy wszyscy nabrać głębokiego przekonania, iż niekiedy tylko od nas zależy przywrócenie tego wzroku przez odpowiednie skierowanie względnie zgłoszenie napotkanego wypadku.

Podkreślić należy akcję podjętą ostatnio przez Okręg Kraków w związku z Kongresem Zjednoczenia. Uchwałą Zarządu wezwano rady zakładowe do prowadzenia w zakładach pracy zbiórki niezadrukowanych odpadków papieru, które zamiast na makulaturę zużyte zostaną do sporządzania bloków lub zeszytów przeznaczonych dla osób pobierających naukę początkowego pisania. Bloki te wykonują pracownicy drukarni poza godzinami pracy. Sporządza się je w różnych formatach zależnie od wielkości odpadków.

Do każdego bloku dołącza się wkładkę z wydrukowanym alfabetem. Według pierwszych informacji na ukończeniu jest już ponad 9.000 takich bloków.

Akcja ta nie tylko przynosi niewątpliwą pomoc materialną i techniczną, lecz także samą treścią budzi szersze zainteresowanie omawianym problemem, toteż polecamy ją naszym ogniom związkowym“.

Zb. Rasiński

Tematyka prasy związkowej

Podaję tytuły niektórych artykułów z miesięcznika „Budowlani i Ceramicy“ organu Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa, Ceramiki i Pokrewnych Zawodów: „Jak mieszkało niegdyś w Polsce“ „Od ogniska do centralnego ogrzewania“ „Dzieje budownictwa“ „Artysta ceramik i jego praca“ „Pamiętnik murarza w Związku Radzieckim“ „Murarz — stachanowiec opowiada o sobie“ „Bohaterka Dnieprostroju“ „Urządzenia socjalne na budowie“ i szereg innych.

By zorientować bliżej oświatowców z tematyką prasy związkowej, podaję plan redakcyjny pracy jednego z miesięczników. Oto spis działów uwzględnionych w poszczególnych numerach:

- | L. p. | Nazwa działu |
|-------|---|
| I. | Dział wychowawczo-polityczny. |
| II. | Kultura budowlana i ceramiczna w Związku Radzieckim. |
| III. | Dział polityki Związku. |
| IV. | Dział społeczno-ekonomiczny. |
| V. | Życie związkowe. |
| VI. | Oświata i kultura. |
| VII. | Zagadnienia wczasów. |
| VIII. | Spółdzielczość w Związku. |
| IX. | Dział kobiecy i młodzieżowy. |
| X. | Historia Związku i dzieje pracy. |
| XI. | Sport i kultura fizyczna. |
| XII. | Dział techniczno-zawodowy. |
| | „Kącik Techniczny“, „Poradnictwo“, „Kultura budowlana i ceramiczna“, „Nowiny Techniczne“. |

Zamiarem moim było wskazać pracownikom oświatowym na odcinek nie objęty dotychczas szerszą akcją oświatową. Prasa związkowa odgrywa już dużą rolę w upowszechnieniu socjalistycznej metody współzawodnictwa pracy, propaguje tę ideę wśród naj-

szerszych mas związkowych. We wszystkich prawie pismach związkowych są mniej lub więcej obszerne działy oświatowo-kulturalne, stanowiące bogate źródło informacji o działalności oświatowej związków zawodowych. Należałoby zmierzać ku takiemu postawieniu sprawy, by pismo związkowe, mając do spełnienia ważne zadanie oświatowe, było redagowane według wskazań pedagogiki dorosłych. Ażeby ten bogaty materiał faktów z dziedziny pracy produkcyjnej i zawodowej, który napływa z terenu związkowego, znalazłszy w piśmie swoje właściwe ujęcie oświatowe, mógł oddziaływać na czytelników, przyczyniając się do podniesienia ich kultury pracy.

A. KOWALCZEWSKA

PALĄCY PROBLEM OŚWIATOWY

Obok najpilniejszego zadania — walki z analfabetyzmem — istotnym i palącym problemem jest dokształcanie półanalfabetów. Za takich należy uważać ludzi, którzy przyswoili sobie sztukę pisaną, ale nie umieją się nią poprawnie posługiwać, nie są również zdolni wypowiedzieć swoich myśli w poprawnej formie słownej.

W kole partyjnym, w Radzie Zakładowej, w Związku Zawodowym, w Radzie Narodowej, w Kole Młodzieży, w Kole Ligi Kobiet i w Kole Samopomocy Chłopskiej nie wystarcza rozumieć sprawę, trzeba ją umieć jasno wyłożyć ustnie i na piśmie.

Ilu ludzi, którzy wskutek przedwojennego systemu szkolnego i lat okupacji otrzymali okrucy wykształcenia w postaci 2, 3, 4 klas szkoły powszechnej, boryka się dzisiaj z trudnościami przerażającymi ich przygotowanie umysłowe. Ile razy słuszne myśli przedstawione w nieudolnej formie słownej, w niegramatycznej i nieortograficznej postaci nie są przekonywujące. Przekręcanie nazw instytucji, wyrazów obcego pochodzenia, hasła, skrótów, nieprawidłowa budowa zdań uniemożliwia skuteczne oddziaływanie temu, który przemawia lub pisze, broniąc słusznej sprawy.

Wiadomości szkolne o języku ulotniły się, zanim zostały utrwalone, zanim poprawne formułowanie myśli i poprawna pismownia stały się nawykiem.

Zainteresowanie zjawiskami językowymi, zdolność obserwowania ich nie została wcale rozbudzona, żadna droga samokształcenia w tym kierunku nie była pokazana przez szkołę.

Człowiek czujący swoją nieporadność językową często robi nieomal bohaterские, a mało skuteczne wysiłki, przepisuje całe strony z książek, w nadziei, że w ten sposób zdobędzie upragnioną swobodę i poprawność językową. Oczywiście, nie zdaje sobie sprawy, na czym polegają jego braki i nie wie, w jaki sposób powinien nad sobą pracować. Ci ludzie uspołecznieni a niedokształceni powinni otrzymać właściwą pomoc, aby przejść przez skrót rozwojowy, który pozwoli im osiągnąć wyższy poziom umysłowy i językowy zgodnie z ich nową rolą społeczną, z ich planami życiowymi, z ich gorącą chęcią pracy nad sobą, z ich doświadczeniem życiowym.

Na kursach partyjnych, na kursach szkolnych majstrów fabrycznych lub budowlanych, rzemieślników, opiekunek żłobków fabrycznych i dziecińców wiejskich, instruktorów Samopomocy Chłopskiej, funkcjonariuszy Związków Zawodowych wszędzie spotykamy ludzi, którym umiejętność poprawnego pisania potrzebna jest, aby mogli w pełni korzystać z podawanej im wiedzy zawodowej czy politycznej.

Każdy chce dobrze pisać i gotów jest do jak największych wysiłków, aby tę umiejętność zdobyć.

Każdy przerobilby chętnie sam odpowiedni podręcznik przed przyjazdem na kurs. Rzeczywista potrzeba i ambicja działają jako bodźce u ludzi, przed którymi otwierają się nowe drogi życiowe.

Stają oni przed możliwością awansu zawodowego i społecznego w ramach ogólnego planu gospodarczego i kulturalnego, który powołuje coraz liczniejsze masy do świadomego, produktywnego życia. Do realizacji planu konieczne jest podniesienie poziomu oświaty ogólnej i zawodowej. A do tego znowu potrzebne są narzędzia pracy oświatowej tak racjonalne, tak celowe jak nowoczesne maszyny służące wzmożonej produkcji.

Analiza błędów, występujących w niepoprawnie pisanych podaniach, memoriałach, rezolucjach, referatach itd. wskazuje nam czego powinni uczyć się autorzy tych prac.

1) Trzeba ich wiadomości językowe uporządkować, ograniczając się do tych, które mają bezpośredni wpływ na poprawność i jasność wyrażania myśli na piśmie. Trzeba je tak związać z żywym językiem, aby wzbogacić w sposób trwały codzienne spostrzeganie zjawisk językowych.

2) Trzeba wyćwiczyć umiejętność poprawnego pisania w licznych ćwiczeniach pobudzających do logicznego myślenia, do świadomego dobierania słów, do uzgadniania form, do czujnego kontrolowania pisowni, aż doprowadzimy ucznia do tego, że potrafi

np. określić dentystę jako lekarza, który leczy zęby, a nie „takiego, co to się do niego chodzi z zębami“. Potrafi także sformułować np. przepis regulaminu bibliotecznego w formie: „czytelnik powinien zwrócić przeczytaną książkę“, lub „jest obowiązany do zwrotu przeczytanej książki“. Nie wystarczy mu już sformułowanie, że „książkę to się zwraca, jak się przeczyta“.

Cwiczenia logiczno-językowe powinny nie tylko przenikać naukę gramatyki, ale są możliwe i jak najbardziej wskazane już przy nauce ortografii. Najwłaściwszym typem tekstu dla celów ortograficznych jest tekst, przy pomocy którego uczeń poznając prawidłową pisownię wyrazów, **równocześnie** wzbogaci nimi swoje słownictwo i usprawnia swój sposób wyrażania myśli.

Ta równoczesność jest najracjonalniejszym wyzyskaniem czasu przeznaczonego na naukę języka polskiego.

Trzeba też, żeby uczeń był w każdej chwili świadomy **czego i jak się uczy**. Po przerobieniu książki powinien uświadomić sobie, **czego się nauczył** i jak ma dalej nad sobą pracować. Należy go skierować do innych książek odpowiednio scharakteryzowanych.

Z tych postulatów wynika, co powinna zawierać książka przeznaczona dla szerokich rzesz młodzieży i dorosłych, którzy chcą indywidualnie lub zbiorowo metodą samokształcenia czy też z pomocą nauczyciela w szkole, instruktora w świetlicy lub w domu z pomocą kolegi, sąsiada, ojca, brata, syna przerobić materiał dający im **pożadaną wiedzę i umiejętność**.

Materiał ten powinien w jasnym i przystępnym wykładzie **podać konieczne wiadomości o języku**, oparte o żywy, codzienny materiał językowy, tak aby wzbogacić codzienne **spostrzeganie zjawisk językowych** przez ucznia. Cwiczenia, prowadzące ucznia do wyrażania myśli poprawnie pod względem pisowni, gramatyki i składni, muszą być tak ustopniowane, aby uczeń, jak po stopniach mógł sam wchodzić na coraz wyższy poziom. Cwiczenia muszą przedstawiać wystarczającą różnorodność, wymagać wyboru, oceny, decyzji, porównań, klasyfikowania, uzupełnienia tekstów, aby **umysł pobudzić do aktywności**, dając mu zadanie, które uczeń może wykonać z powodzeniem, a tym samym z zadowoleniem. W pewnych chwilach szarady, zagadki, rebusy, popularne piosenki, żartobliwe wierszyki mogą dać odprężenie umysłowi zmęczonemu całodzienną pracą. Oczywiście będzie to **pożyteczne** wtedy, gdy równocześnie uda się wytworzyć trwałe skojarzenie tego momentu z opracowywanym problemem ortograficznym lub językowym.

Tematyka powinna być przepojona sprawami aktualnymi związanymi z życiem zawodowym i społecznym. Jednakże teksty

muszą być konstruowane nie jak czytanki, lecz tak, aby problem ortograficzny, gramatyczny i językowy był w nich uderzający i zwracał od razu uwagę ucznia.

Cała książka powinna być przepojona troską o to, aby uczeń zawsze zdawał sobie sprawę z tego, czego i jak się uczy. Np. ucząc się pisowni, uczeń powinien rozumieć wartość ćwiczeń wzrokowych i ruchowych dla zmechanizowania poprawnej pisowni, powinien zrozumieć dlaczego ćwiczenia skonstruowane są tak, aby nie dopuścić do popełnienia błędu ortograficznego. Stwarza to nowe, niewykorzystane do tej pory możliwości samokształcenia już na stopniu elementarnym.

Zwiększa to też ogromnie możliwości pomocy samoukom ze strony niezawodowych nauczycieli. Obecnie stwierdzamy często, że ludzie, którzy sami piszą prawie dobrze lub nawet zupełnie dobrze, nie umieją pomóc innym w tej dziedzinie, gdyż umiejętność ich jest jakby nieświadoma. Nie zdają sobie sprawy ani z tego, jakie elementy składają się na poprawność stylu, składni, pisowni, ani jak można dojść do ich opanowania. Uświadomienie i uaktywnienie dydaktyczne licznych zastępów absolwentów szkół średnich, a nawet szkół powszechnych będzie połączone z wielką korzyścią zarówno dla nich samych, jak i dla oświatowej służby społecznej, którą powinni pełnić samorzutnie.

Książka służąca wyżej wymienionym celom powinna przez swą strukturę, przez objaśnienia rozsiane w tekście dawać uświadomienie dydaktyczne tym, którzy chcą pomagać samoukom.

Nad opracowaniem podręcznika, który by odpowiadał postulatom omówionym w powyższym artykule, pracują autorki St. Baczyńska i A. Kowalczevska. Przygotowany podręcznik ukaże się pod tytułem: „Chcę dobrze pisać”.

(Redakcja)

T. ADAMOWICZ

SPOŁECZNO OŚWIATOWA ROLA MUZEÓW SZTUKI

Twórczość artystyczna w zakresie sztuk plastycznych tak, jak każda inna dziedzina twórczości, jest uwarunkowana całym szeregiem kształtujących ją przyczyn. Oddziaływują na nią bowiem zarówno odziedziczone tradycje, jak i aktualne formy, które bądź przejmują, bądź wreszcie przez swój nowy wyraz jest buntem przeciwko nim.

Jest rzeczą zrozumiałą, że odnosi się to przede wszystkim do jej twórcy — artysty. Twórczość bowiem jest wypadkową indywidualności artysty z jednej strony, a „cechami środowiska“ z drugiej. Pod termin „cechy środowiska“ należy podciągnąć zarówno tradycje i wierzenia, jak i formy społeczne, warunki ekonomiczne, polityczne, stopień rozwoju otoczenia, jego upodobania, wpływy z zewnątrz i wiele, wiele innych.

A więc warunki leżące poza artystą, oraz jego osobiste uzdolnienia, wrażliwość i indywidualność twórcza kształtują dzieło sztuki. Lecz i odwrotnie, sztuka w znacznym stopniu kształtuje odbiorców, a więc tym samym społeczeństwo. Operując najbardziej przekonującym językiem, gdyż przemawiającym wprost do wyobraźni widza, niesłychanie sugestywnymi środkami kształtuje jego psychikę. Tę rolę sztuki oceniano już w odległej starożytności, wykorzystując ją do wychowywania najszerzych warstw. Jest ona nie tylko wykładnikiem istniejących stosunków lecz i narzędziem świadomego ich formowania.

I tak np. architektura starożytnego Rzymu nie tylko obrazowała dążność do idealnej harmonii, umiaru i równowagi, lecz swą powagą i monumentalnością była świadectwem potęgi Imperium. Strzelista, niemal że koronkowa architektura sakralna gotyku, była nie tylko wyrazem dążności do Stwórcy, lecz miała za zadanie swą formą oderwać myśli wiernych od spraw doczesnych. Na tle zaburzeń religijnych Reformacji jasną jest dla nas rola sztuki barokowej, która wspaniałością i bogactwem miała dawać świadectwo potędze istniejącego porządku, a swoją dynamiką sugerować prężność czy to absolutyzmu, czy też „Kościoła wojującego“. Podane trzy przykłady nie wyczerpują bynajmniej tych zbieżności, występujących na przestrzeni dziejów sztuki.

W poszczególnych dziełach sztuki widzimy nie tylko odbicie dążności ogólnych. Często poszczególne dzieła malarstwa czy rzeźby niesłychanie wyraźnie zdradzają, iż powstanie ich w istniejącej formie inspirowane było prądami filozoficznymi, religijnymi, czy też ideami pewnych tylko ugrupowań zależnych z kolei od panujących stosunków gospodarczo-społecznych i politycznych. Niejednokrotnie też przemiany o charakterze ogólnoludzkim były wyprzedzane w czasie przez sztuki plastyczne. I tak np. humanizm, poprzedzony jest, duchowo doń przynależnym malarstwem Giotta, powstałym jeszcze w okresie pełnego średniowiecza.

Awangardowa nieraz rola sztuki w kształtowaniu nowych form, oraz jej niesłychana wrażliwość wobec wszelkich przejawów życia, predystynuje ją zarówno do roli komentatorki, jak i zwier-

ciadła epoki. Wagę zabytków, jako dokumentów epoki podnosi fakt dotrwania do dni dzisiejszych znacznej ich części w postaci nie zmienionej ręką ludzką, a więc bez stroniczych zniekształceń tak częstych przy dokumentach pochodnych. Dlatego studia nad sztuką poszczególnych epok są niezbędne dla wyrobienia sobie pełnego ich obrazu. Dzieło jest najbardziej autorytatywnym świadectwem twórcy i otoczenia w którym powstało, więc zetknięcie z nim poza przeżyciami estetycznymi wprowadza nas w dane środowisko i w jego najbardziej bezpośrednie przeżycia, pozwala nam lepiej to środowisko poznać.

Zestawienie zaś poszczególnych dzieł współczesnych sobie, a nieraz jakże różnych, ilustruje jednocześnie bogactwo życia duchowego prądów nurtujących epokę.

Nie wszystkie okresy historyczne udostępniły ogółowi całą swą twórczość w zakresie sztuk plastycznych. Często obok sztuki reprezentującej ustrój, jak architektura budowli królewskich, możnowładczych czy kościelnych wraz z ich wystrojami wewnątrz, istniała sztuka o charakterze dworskim, dostępna tylko dla szczupłej warstwy przywilejowanych.

To też myśl uspołecznienia dzieł sztuki towarzyszy budzącym się prądom postępowym. I tak jedna z uchwał Zgromadzenia Narodowego w 1791 roku zmierzała do udostępnienia najszerszym warstwom, przebogatego dorobku artystycznego Francji. Fakt ten był o tyle zwrotny, że od tej chwili utrzymanie dostępnych ogółowi zbiorów publicznych stało się jednym z obowiązków wobec społeczeństwa.

W ten sposób prywatne kolekcje i zbiory więcej lub mniej ekskluzywne, drogą przemian stają się muzeami sztuki w ich dzisiejszej formie. Jednak całkowita dostępność muzeów nie zamyka bynajmniej ich drogi rozwojowej. Planowa polityka muzealna idzie po linii nie tylko udostępnienia sztuki, lecz i jej uprzystępnienia.*) Doprowadziła ona w okresie powojennym do stałego wzrostu frekwencji publiczności, dochodzącej do niespotykanych dotychczas cyfr. Oczywiście powodzenie tej akcji było uwarunkowane dokonywującymi się u nas po wojnie przeobrażeniami gospodarczo-

*) W celu umożliwienia najszerszym warstwom korzystania ze zbiorów wprowadzono w wielu muzeach wstęp bezpłatny, organizując jednocześnie popularne odczyty z zakresu historii sztuki, publikując prace omawiające zagadnienia związane ze sztuką i muzealnictwem, wydając katalogi zbiorów i organizując stałe oprowadzanie po nich.

społecznymi.**) Zwiedzanie łącznie z korzystaniem z akcji popularyzatorsko-oświatowej prowadzonej przez instytucje muzealne, kształtuje widza, dając mu z jednej strony możliwość zetknięcia się z najwybitniejszymi dziełami sztuki minionych wieków, z drugiej niezbędne wiadomości dotyczące samych dzieł, ich twórców i środowiska w którym powstały. Przy wzrastającym wciąż zainteresowaniu prowadzi to do masowego wychowania świadomych odbiorców sztuki. Doprowadza to również do rozpowszechnienia się typu widza muzealnego, dla którego zwiedzenie co pewien czas poszczególnych galerii stało się potrzebą.

Ten system poza zaspokojeniem głodu przeżyć estetycznych, umożliwia widzowi ocenę walorów artystycznych dzieła sztuki. Typowym bowiem dla jednostek bez specjalnego przygotowania w zakresie sztuk plastycznych jest zainteresowanie przede wszystkim treścią anegdotyczną dzieła sztuki, a nie jego stroną artystyczną. Można by tu zastosować powiedzenie „zwraca uwagę na to, CO jest namalowane, a nie JAK”. W olbrzymiej mierze odnosi się to do sztuki współczesnej, której wystawy organizują poszczególne muzea i galerie. I tu zadaniem muzeum jest zbliżenie aktualnej twórczości artystycznej do najszerszych warstw. Jedynie bowiem dokładne zapoznanie się ze sztuką współczesną i z zamierzeniami jej twórców usunie spotykany często dystans pomiędzy artystą a pewnymi grupami społeczeństwa.

Muzeum będąc ogniwem łączącym społeczeństwo z twórcą, stanowi równocześnie pomost między artystą współczesnym a sztuką poprzednich epok. Dysponując zespołami zabytków najwyższej klasy, umożliwia nie tylko studia nad poszczególnymi obiektami, lecz również obserwacje niesłychanie żywej ewolucji różnych form artystycznych. Niejednokrotnie bowiem poszczególne kierunki pozornie zrywając z uprzednimi, poprzez stadia pośrednie wiążą się z formami wcześniejszymi. Przy dokładnych studiach widzimy wyraźnie pewną ciągłą linię ewolucyjną, nie przerwana nawet w wypadkach pojawienia się kierunków nowatorskich będących wyrazem buntu przeciwko formom dotychczas istniejącym. To też dla ułatwienia studiów nad ich rozwojem zestawia się zasadniczo

***) Naprzykład dzienna frekwencja w Muzeum Narodowym w dniu świąteczne sięga 14.000 ludzi

Olbrzymia frekwencja muzeów w Związku Radzieckim jest świadectwem, jak decydujący wpływ na należyte wyzyskanie muzeów dla upowszechnienia kultury mają stosunki gospodarczo-społeczne w danym kraju

(Red.)

dzieła jednej tylko dziedziny twórczości plastycznej, np. „Galeria malarstwa“, obejmuje tylko dorobek malarski na przestrzeni określonego czasu. W miarę możliwości przeprowadza się dodatkowe podziały przez wyodrębnienie zespołów poruszających te same zagadnienia malarskie np. malarstwo batalistyczne, krajobrazowe, portretowe itp. Umożliwia to studium rozwoju danego typu malarstwa od jego form najwcześniejszych po najpóźniejsze. Wystawa tego typu umożliwia w sposób niezwykle przejrzysty obserwację ewolucji poszczególnych form.

Zarówno dzieła wielkiej sztuki rzeźby czy malarstwa jak i przemysłu artystycznego miały pewne przeznaczenie. Dlatego też obok omówionego uprzednio typu wystawy galeryjnej, w której kryterium podziału stanowiła jednorodność gatunkowa i technologiczna, istnieje typ inny. Ideałem jego jest zgrupowanie we wnętrzu architektonicznym danej epoki zespołu dóń przeznaczonych. A więc zarówno zabytków meblarstwa, ceramiki, tkanin, jak rzeźb i obrazów jednorodnych stylowo, ustawionych zgodnie z ich przeznaczeniem i funkcją użytkową, w układzie odpowiadającym układowi pierwotnemu. Ten sposób wystawienia zabytków utrudnia, co prawda, studia poszczególnych obiektów, odtwarza natomiast wewnątrz utrzymane w jednolitym stylu, wprowadzając nas w atmosferę danej epoki. To też dla pobieżnej bodaj znajomości epoki nie wystarczy zapoznanie się z poszczególnymi oderwanymi obiektami, dopiero bowiem jednorodne, stylowo pełne zespoły użytkowe wraz z odpowiadającą im rzeźbą, malarstwem i architekturą dadzą nam możliwie pełny obraz, pozwolą powiązać poszczególne, współczesne sobie dziedziny twórczości artystycznej.

Z TERENU PRACY OŚWIATOWEJ

W A L K A Z A N A L F A B E T Y Z M E M

Z. GARSTÉCKI

NOWY ETAP WALKI Z ANALFABETYZMEM.

„**W** celu likwidacji analfabetyzmu będącego spuścizną rządów burżuazyjnych i obszarnictwa oraz zaporą na drodze Polski Ludowej do pełnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego Narodu wprowadza się społeczny obowiązek bezpłatnej nauki analfabetów i półanalfabetów“.

Takie jest brzmienie artykułu 1 historycznej ustawy o likwidacji analfabetyzmu, uchwalonej na ostatniej sesji Sejmu R. P. Wprowadzenie w życie tej ustawy położy kres społecznej klęsce analfabetyzmu, będącej „zaporą na drodze Polski Ludowej do pełnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego Narodu“. Bezlitosne i twarde działanie tej zapory odczuwały i przeżywały w Polsce przedwojennej miliony obywateli. Jej działanie miało wyraźne i jasno określony sens polityczno-społeczny. Wyrastała ona wokół klasy robotniczej — otaczała twardą obręczą wieś, mała i średnio-rolnych chłopów. Odmykała się dla jednych i drugich o tyle, o ile było to niezbędne i konieczne dla zaspokojenia interesów i potrzeb klas posiadających, t. zn. wtedy, kiedy przemysł wymagał określonej ilości najemnych i wykwalifikowanych rąk roboczych. Dla pozostałej masy robotniczej i chłopskiej — przy niedorozwoju przemysłowo-gospodarczym kraju — działanie zapory było trwałe i konsekwentne. Wynikało z mechanizmu ustroju kapitalistycznego i mogło ustać tylko wraz z jego likwidacją.

Wymownym przykładem tego jest Z. S. R. R. Na olbrzymich obszarach carskiej Rosji krzewił się aż do wybuchu rewolucji zadowniony, przez wieki narosły analfabetyzm. Carat podtrzymywał go we własnym swoim interesie. Władza robotniczo-chłopska zniósła, wykorzeniła go bezpowrotnie w interesie mas ludowych. Dziś to samo zjawisko obserwujemy w krajach Demokracji Ludowej. W Europie Wschodniej, Środkowej i Południowo-Wschodniej zanika, ginie wielomilionowa masa analfabetów. W dawnych granicach państw feudalno-kapitalistycznych analfabetyzm trwał i był

nie do zwalczenia. Dzisiaj w nowych granicach państw zwycięskiego socjalizmu i demokracji analfabetyzm został już zlikwidowany lub jest w szybkim tempie likwidowany. Polityczno-ustrojowe granice państw feudalno-kapitalistycznych były jednocześnie granicami określającymi trwanie analfabetyzmu. Polityczno-ustrojowe granice państw socjalistycznych i ludowo-demokratycznych są granicami tych samych obszarów bez analfabetów lub analfabetyzmu w likwidacji. Fakty te nie wymagają komentarzy — mają przejrzystą i jasną wymowę polityczną.

O wniesieniu przez Rząd i uchwaleniu przez Sejm R. P. ustawy o likwidacji analfabetyzmu zadecydowały rozmiary tego zjawiska. Stosowanie dotychczasowych form, metod i środków okazało się niewystarczające. Przedłużanie w obecnej sytuacji tego stanu byłoby wysoce szkodliwe i hamowało normalny rozwój gospodarki i kultury narodowej. W tych warunkach trzeba było uciec się do nadzwyczajnych środków i posunięć, żeby zlikwidować analfabetyzm w zapowiedzianym przez Premiera terminie. Ustawa przewiduje na tym odcinku generalną kampanię. Stawia ona całe zagadnienie w skali państwowej. Określa formy organizacyjne, zapewnia środki i — rzecz bardzo istotna — ustanawia obowiązek społecznej służby walki z analfabetyzmem oraz społeczny obowiązek bezpłatnej nauki dla analfabetów i półanalfabetów.

Do kierowania całością prac w zakresie zwalczania analfabetyzmu powołuje się Pełnomocnika Rządu do walki z analfabetyzmem, który mianuje podległych mu pełnomocników wojewódzkich i powiatowych. Najważniejsze kompetencje Pełnomocnika Rządu są — w brzmieniu ustawy — następujące:

a) kierowanie i koordynowanie działalności władz państwowych i samorządowych oraz organizacji społecznych w zakresie walki z analfabetyzmem,

b) ustalenie w porozumieniu z Ministrem Oświaty programów nauczania, czasu trwania nauki oraz zasad organizowania kursów i zespołów dla analfabetów i półanalfabetów,

c) organizowanie społecznej służby walki z analfabetyzmem,

d) zarządzenie rejestracji analfabetów i półanalfabetów oraz sprawowanie nadzoru nad jej przeprowadzeniem.

Uprawnienia Pełnomocnika są — jak widać — bardzo szerokie. Zasadniczą ich tendencją jest koordynowanie i koncentrowanie całości akcji w jednym ośrodku w celu planowego i sprawnego pokierowania wysiłkami i pracami na tym odcinku. Minister Oświaty może przekazać na określony czas Pełnomocnikowi Rząd-

du i podległym mu pełnomocnikom wojewódzkim i powiatowym niektóre kompetencje władz szkolnych, a Minister Administracji Publicznej — za zgodą Rady Państwa — niektóre kompetencje władz administracji ogólnej w zakresie nadzoru nad wydatkami związku samorządu terytorialnego na cele oświatowe i opieki społecznej.

Pełnomocnika Rządowego mianuje i odwołuje Prezes Rady Ministrów. Budżet Pełnomocnika stanowi część budżetu Ministerstwa Oświaty.

Pełnomocnicy wojewódzcy i powiatowi pełnią podobne, jak Pełnomocnik Rządowy funkcje na terenie województw i powiatów.

Czynnik społeczny będzie zorganizowany w Głównej Komisji Społecznej do walki z analfabetyzmem, która będzie działała przy Pełnomocniku Rządu. Komisje Wojewódzkie i Powiatowe będą czynne przy Wojewódzkich i Powiatowych Pełnomocnikach, a Gminne Komisje Społeczne przy zarządach gmin.

Do uprawnień Pełnomocnika Rządu należy wprowadzanie na całym obszarze lub w niektórych okręgach Państwa obowiązku pełnienia społecznej służby walki z analfabetyzmem. Pod określeniem „obowiązek pełnienia społecznej służby walki z analfabetyzmem” należy rozumieć obowiązek spełnienia następujących zleconych czynności:

- a) rejestracji i nauczania analfabetów i półanalfabetów,
- b) organizowania opieki społecznej niezbędnej w związku z pobieraniem przez nich nauki.

Jest to szczególnie ważna i doniosła decyzja, ponieważ umożliwia powoływanie do wymienionych prac obywateli posiadających dostateczne kwalifikacje. Chodzi tu przede wszystkim o wciągnięcie dodatkowych sił do nauczania analfabetów i półanalfabetów. Do obsługi masowej i prowadzonej w tak szybkim tempie akcji, która obejmie tysiące kursów i zespołów nie wystarczy szkolny aparat nauczycielski i społeczny oświatowy. Powstaje konieczność sięgania po obywateli nie pracujących w oświacie, lecz posiadających dostateczne kwalifikacje do nauczania po krótkich choćby kursach przygotowawczych. W tym wypadku ustawa zagwarantowała powoływanie dodatkowych sił i tym samym zapewniła możliwość zrealizowania zakreślonego planu w najistotniejszym jego punkcie.

Według artykułu 16 Ustawy p. 2 i 3 powołanie może nastąpić bez zgody osoby powołanej tylko w miejscowości jej zamieszkania lub zatrudnienia, na okres najwyżej 6-miesięczny i w wymia-

rze nie przekraczającym 12 godzin tygodniowo. Za pełnione czynności osoby te będą pobierały wynagrodzenie.

Nauczanie analfabetów i półanalfabetów będzie odbywało się na państwowych kursach organizowanych i prowadzonych z polecenia Pełnomocnika Rządu i na kursach i w zespołach organizowanych i prowadzonych przez Zakłady pracy oraz organizacje społeczne, a zatwierdzonych przez Pełnomocnika Rządu. Obowiązek nauki rozciąga się na wszystkich analfabetów i półanalfabetów w wieku od 14 do 50 roku życia. Podlegają oni obowiązkowi rejestracji. Zwalnia się tylko odbywających służbę wojskową (ponieważ objęci są akcją nauczania w wojsku), niezdolnych do udziału w kursach wskutek ułomności fizycznej lub upośledzenia umysłowego. Rejestrację przeprowadzają gminne komisje społeczne. Nauczanie nie może stanowić przeszkody w wykonywaniu zajęć zawodowych, a pobieranie nauki jest bezpłatne.

Ustawa jest ogromnym krokiem naprzód w rozwiązywaniu zagadnień analfabetyzmu w Polsce Ludowej. W myśl zapowiedzi Premiera całkowita likwidacja analfabetyzmu musi nastąpić do 1951 roku. Jest to termin bardzo krótki i zmusza do najbardziej energicznego, planowego i celowego działania. Ustawa ułatwia, pomaga i porządkuje całokształt wysiłków, jakie podejmuje się na tym odcinku. Państwo ujęło ogólne kierownictwo tej akcji w swoje ręce. Organizacje i instytucje społeczne muszą zdobyć się na ogromny i niezwykle sprawny wysiłek organizacyjny, żeby podołać powierzonym im zadaniom. Oświatowców czekają szczególne obowiązki i zadania: organizacyjne, w zakresie bezpośredniego nauczania i fachowej pomocy dla tych wszystkich, którzy będą powołani — w ramach społecznej służby — do nauczania z poza aparatu oświatowego państwowego i społecznego. Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego i Ludowego zaplanowało po tej linii odpowiednią akcję szkoleniową, która przewiduje:

- a) kursy dla organizatorów zwalczania analfabetyzmu,
- b) kursy dla instruktorów szkoleniowych, którzy w województwach i powiatach poprowadzą szkolenie nauczających na kursach dla analfabetów.

Ponadto czynna już Poradnia Nauczania Początkowego udzieli wszelkich informacji, pomocy i porad w zakresie zwalczania analfabetyzmu.

Przeprowadzane przez TURiL kursy metodyczne dla nauczających wskazują na wielkie zainteresowanie, jakie podjęta akcja likwidacji analfabetyzmu budzi nie tylko wśród oświatowców, lecz

również wśród osób pracujących w innych zawodach. Można przypuszczać, że wielka kampania oświatowa zmobilizuje dostateczną ilość ochotniczych sił i jej przebieg doprowadzi do ostatecznej likwidacji społecznej klęski analfabetyzmu, którą objętych jest około 2½ miliona obywateli.

J. LANDY-BRZEZIŃSKA

SZKOLENIE KADR DO WALKI Z ANALFABETYZMEM

Może się wydać truizmem twierdzenie, że nauczanie początkowe dorosłych wymaga specjalnego przygotowania. że nie wystarczy tu nawet umiejętność uczenia dzieci w zakresie pierwszych lat szkoły podstawowej. Czasami właśnie rutyna nauczycielska, nabyta w szkolnictwie podstawowym, przeszkadza „przestawić się” na inne metody, którymi należy uczyć dorosłych.

Wystarczy odwiedzić szereg zespołów początkowego nauczania, by stwierdzić, jak rzadko spotyka się nauczycieli, umiających przystosować sposób nauczania do psychiki i potrzeb dorosłego analfabety. Sami nauczyciele na ogół zdają sobie z tego sprawę i chętnie zgłaszają się na kursy metodyczne. Zgłaszają się nawet ci, którzy już uczyli analfabetów, ale pragną poznać nowe metody i wzbogacić swe kwalifikacje nowymi zagadnieniami oświatowymi. Dowodem tego byli słuchacze kursów metodycznych TUR-u, a obecnie TURiL-u w Warszawie, Poznaniu i Łodzi. Kursy te jednak objęły bardzo małą część nauczających w Polsce. Obecnie, w związku z uchwaleniem ustawy o likwidacji analfabetyzmu wraz z obowiązkiem społecznym nauczania analfabetów, staje przed nami pilne i ogromne zadanie przygotować do nauczania niezawodowych nauczających.

Zadanie niełatwe. Aby w tak krótkim czasie, w ciągu niespełna trzech lat, ogarnąć nauczaniem i nauczyć podstawowych umiejętności około 2,5 miliona ludzi — trzeba nielada sprawnej organizacji i dobrych nauczycieli. Tylko dobry nauczyciel, rozporządzający odpowiednią metodą i podręcznikami może w ciągu krótkiego czasu (około 5 miesięcy) przygotować analfabeta do czytelnictwa i dalszej nauki.

Jeżeli nie każdy zawodowy nauczyciel to potrafi, to cóż dopiero mówić o niezawodowym!

Jeśli zawodowym nauczycielom potrzebne są kursy metodyczne — to niefachowcom są one wprost konieczne.

Okres letni, w którym spada nasilenie nauczania w zespołach początkowych, należy bezwzględnie poświęcić intensywnemu szkoleniu kadr kandydatów na nauczających.

Gęsta sieć kursów metodycznych powinna pokryć cały kraj!

W każdym powiecie, w każdym większym mieście należy przeprowadzić przynajmniej jeden kurs metodyczny.

Teraz musimy sobie zadać pytanie: kto i jak ma to robić?

Rozpatrzmy najpierw pytanie: kto?

Kursy metodyczne dla nauczających powinni prowadzić oświatowcy, obznajmieni z teorią i praktyką nauczania początkowego dorosłych. Takich specjalistów mamy jednak zbyt mało, aby obsłużyć kilkaset kursów.

Wobec tego staje przed nami jeszcze jedno zadanie: przede wszystkim przeszkolić instruktorów do walki z analfabetyzmem, którzy by z kolei zajęli się szkoleniem nauczających. I tu znów zjawia się pytanie: kto będzie szkolił instruktorów?

Zadania tego podejmuje się **Poradnia Nauczania Początkowego** przy Centralnym Ośrodku Oświaty Dorosłych TURILU-u.

Rozpatrzmy dalej pytanie, jak zamierza to zrobić?

W maju i w czerwcu b. r. w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty, KCZZ i masowymi organizacjami społecznymi **Poradnia Nauczania Początkowego** przeprowadzi kilka kursów dwutygodniowych dla instruktorów szkoleniowych w zakresie walki z analfabetyzmem.

Kandydatami na te kursy powinni być nauczyciele z praktyką nauczania dorosłych.

Program kursu obejmie obok przedmiotów metodyki nauczania początkowego — metodykę pracy instruktorskiej. Kurs instruktorski bowiem musi przygotować do: 1) prowadzenia kursów metodycznych, 2) opieki i kontroli instrukcyjnej w czasie nauczania w zespołach początkowych.

Zagadnienie kursów metodycznych nie jest łatwe ani proste. **Poradnia Nauczania Początkowego** ma już pewien dorobek w tej dziedzinie: opracowanie programów oraz przeprowadzenie lub udział w kursach tego typu.

Na podstawie więc własnego doświadczenia i opinii uczestników kursów metodycznych możemy służyć przyszłym instruktorom odpowiednim materiałem.

Możemy już dziś ustalić najważniejsze wytyczne dla kursów metodycznych:

1) Kursy takie nie powinny trwać krócej, niż 10 dni (licząc dla kursów otwartych około 4 godziny wykładowe po południu, razem około 40 godzin zajęć).

Krótsze kursy nie pozwolą wyczerpać ważniejszego materiału, ani nie dadzą poznać dostatecznie słuchaczy.

2) Wykładów na kursie nie powinno być więcej niż połowa wszystkich zajęć. Reszta to — samokształcenie, referaty, dyskusje, hospitacje, ćwiczenia praktyczne.

3) Kierownik pedagogiczny kursu powinien stale w czasie zajęć przebywać na kursie, brać udział w hospitacjach i kierować dyskusjami i ćwiczeniami.

4) Należy prowadzić ewidencję (kartotekę) słuchaczy przeszkolonych na kursie metodycznym i odnotowywać uwagi o ich pracy nauczycielskiej w zespołach początkowych.

Pożądanymi byłyby kursy dłuższe, ale ze względów technicznych jest to trudne.

Powstaje pytanie, czy tak krótkie kursy dadzą dostateczne przygotowanie do pracy nauczycieli w zespołach początkowych?

Otóż dla nauczycieli zawodowych — powinny wystarczyć. Natomiast dla kandydatów nie fachowych są stanowczo za krótkie. Jakie wobec tego znaleźć wyjście, skoro szkolimy przede wszystkim niefachowych nauczających, a zbyt trudno prowadzić kursy dłuższe niż 10—12 dni?

Rola instruktora nie kończy się na przeprowadzeniu kursów metodycznych. Musi on opiekować się nauczającymi od chwili objęcia przez nich zespołów początkowych. Musi ich wizytować, doradzać, prostować błędy, kontrolować postępy uczniów. Musi od czasu do czasu zwoływać konferencje wszystkich nauczających na swym terenie i omawiać z nimi najważniejsze i aktualne sprawy nauczania. Będzie to jakby dalszym ciągiem i uzupełnieniem kursu metodycznego, tym lepsze, że oparte na praktyce oświatowej.

Jak z powyższego widać, instruktor ma bardzo odpowiedzialne zadanie. Aby go do tego przygotować na dwutygodniowych kursach instruktorskich, trzeba oprzeć się na już zdobytym wykształceniu i praktyce pedagogicznej kandydata.

Dotychczasowe obserwacje nasuwają więc następujące wnioski, dotyczące kursów instruktorskich:

1) Na kurs instruktorski powinni być przyjmowani kandydaci z pedagogicznym wykształceniem i praktyką oświatową.

2) Kursy instruktorskie powinny być internatowe i trwać nie mniej niż 2 tygodnie.

3) Program uwzględniać powinien przede wszystkim: 1) metodykę nauczania początkowego, 2) zagadnienia walki z powrotnym analfabetyzmem, 3) metody pracy instruktora, ze specjalnym uwzględnieniem organizowania i prowadzenia kursów metodycznych.

4) Podobnie jak na kursach metodycznych — duży nacisk zostanie położony na samokształcenie, hospitacje, referaty, dyskusje, ćwiczenia praktyczne. Obowiązujące dla każdego uczestnika będzie opracowanie projektu kursu metodycznego i samodzielne pokierowanie niektórymi ćwiczeniami.

Przeszkoleni centralnie instruktorzy rozjadą się w teren, by z kolei w województwach i powiatach organizować kursy metodyczne i czuwać nad poziomem nauczania w zespołach początkowych.

SPRAWOZDANIE Z KURSU METODYKI NAUCZANIA POCZĄTKOWEGO DOROSŁYCH

Staraniem Poradni Początkowego Nauczania TURiL został zorganizowany i przeprowadzony 10-ciodniowy kurs metodyczny nauczania początkowego dorosłych dla nauczycieli zawodowych i dla kandydatów na nauczycieli.

Program obejmował ogółem 40 godzin zajęć. 25 godzin wykładów, pracę samokształceniową, opracowanie referatów przez słuchaczy, zwiedzanie kursów nauczania początkowego, omówienie lekcji oraz czytanie i dyskutowanie referatów. Program kursu opracowany przez Kierownika Poradni Początkowego Nauczania J. Landy-Brzezińską miał na celu przerzucenie ciężaru materiału z wykładów na pracę samokształceniową.

Tematy wykładów dotyczyły aktualnych zagadnień Polski i świata współczesnego, zagadnień oświatowych w nowej Polsce, akcji zwalczania analfabetyzmu, metodyki nauczania czytania, pisania, pogadank, oraz arytmetyki i geometrii, czytelnictw na niższym poziomie, czyli zapobiegania powrotnemu analfabetyzmowi.

Słuchacze korzystali z biblioteczki instruktorskiej Poradni Nauczania Początkowego, z programów i instrukcji Min. Oświaty. Lekturą podstawową były trzy książeczki J. Landy-Brzezińskiej: elementarz „Start“, Przewodnik po elementarzu „Start“, oraz wskazówki metodyczne dla nauczycieli „Uczmy czytać“. Wśród książek biblioteki instruktorskiej największym powodzeniem cieszyły się: Dr I. Kiken „Badania eksperymentalne nad ortografią“, „Nasza Księgarnia“, Warszawa 1935, Gladys Lowe Anderson „Ciche czytanie“, „Nasza Księgarnia“, Warsza-

wa 1932, E. Chodak „Dydaktyka i metodyka języka polskiego 1-szy rok nauczania“ M. Arct, Warszawa 1930, H. Puczyńska - Wentlandtowa „Książka w zabawie i pracy“ „Światowid“, Warszawa 1948. St. F. Reymont „Życie i działalność Konrada Prószyńskiego“ „Nasza Księgarnia“ Warszawa 1948.

Sluchacze korzystali także z bibliografii dotyczącej walki z analfabetyzmem, opracowanej przez Poradnię oraz ze zbioru artykułów z prasy codziennej.

Na kursie wykładali wybitni specjaliści-oświatowcy. Kierownictwo pedagogiczne objęła tow. Joanna Landy-Brzezińska, która prócz wykładów o metodyce nauczania początkowego — prowadziła seminaria.

Kurs ukończyło 26 osób. Każdy ze słuchaczy opracował referat na wybrany przez siebie temat. Referaty wywołały żywą dyskusję. Omawianie hospitacji dało wszechstronny materiał do pracy na przyszłych kursach.

Najciekawszymi ćwiczeniami na kursie były opracowane przez uczestników przykłady lekcji w oparciu o elementarz „Start“. Jedno z takich ćwiczeń było nagrane na taśmę Polskiego Radia.

Sluchacze, którzy rekrutowali się z Ligi Kobiet, Z.A.M.P., ZNP, T.P.Z., Służby Polsce, Członków Partii dają całkowitą gwarancję, że trud włożony na tym kursie nie pójdzie na marne, że kursy początkowego nauczania prowadzone przez nich będą miały charakter lekcji „z prawdziwego zdarzenia“.

Sprawozdanie piszemy w parę dni po ukończeniu kursu. Już prawie wszyscy słuchacze zostali zatrudnieni. Rosnąca fala kursów początkowego nauczania w Warszawie wymaga dalszych kursów metodycznych, o które już alarmują Inspektorat Szkolny, Związki Zawodowe i Liga Kobiet.

B. Franaszek

ECHA KURSU METODYCZNEGO TURIL DLA NAUCZAJĄCYCH NA KURSACH POCZĄTKOWYCH

Na marginesie dyskusji, indywidualnych rozmów, oraz pisemnych wypowiedzi słuchaczy kursu metodyki początkowego nauczania, podajemy jeden z najbardziej charakterystycznych głosów, głos nauczycielki szkoły powszechnej:

„Na kurs metodyczny urządzony przez Poradnię Początkowego Nauczania TURIL przyjmowani byli wszyscy zgłaszający się bez względu na wiek i wykształcenie pedagogiczne.

Ciekawa byłam, jak będzie przedstawiała się praca w tak różnorodnym zespole.

Kursistów było 26, przeważnie młodzież akademicka i nauczyciele. Początkowo czuliśmy się obco. Starsi trzymali się osobno, młodsi osobno.

Dość szybko jednak nastąpiło zbliżenie, wywołane wspólnym przejęciem się zagadnieniami poruszonymi w wykładach i dyskusjach.

Jest to w dużej mierze zasługą kierownictwa kursu, które umiało wytworzyć tak miłą, sprzyjającą współpracy atmosferę.

Praca na kursie obejmowała: zagadnienia ogólne, związane z walką z analfabetyzmem, część metodyczną, oraz prace słuchaczy (lekcje-referaty). W części ogólnej zapoznaliśmy się z całokształtem akcji zwalczania analfabetyzmu, organizacją kursów, pogłęбилиśmy swoje dotychczasowe wiadomości i zrozumieliśmy, w jakim kierunku ma iść nasza praca.

W części metodycznej kursów prócz wykładów były i hospitacje dwóch lekcji, które dostarczyły tematów do ożywionych dyskusji w sprawach tak ważnych w nauczaniu jak: „stosunek uczącego do dorosłych uczniów w różnych środowiskach“, „stosunek nauczyciela do swej pracy“, „konieczność samokontroli i samokrytycyzmu“.

Na hospitacjach mieli słuchacze możliwość zetknięcia się z dorosłymi uczniami. Analfabeci chętnie rozmawiali z kursistami, pokazywali swoje zeszyty, opowiadali o sobie, o swej pracy, trudnościach w nauce. Widać było, że do nauki garną się z ochotą i zapałem.

Na zakończenie kursu były lekcje prowadzone przez kursistów.

Zbierając swoje uwagi o kursie, skłonna bym była przypuszczać, iż kursy te należałoby nieco zreorganizować w części metodycznej. Taka różnorodność wieku, zawodów, wykształcenia między słuchaczami ma dużo dodatnich stron. To też część ogólną kursu można by zostawić bez zmian. Natomiast część metodyczną prowadzić dwutorowo, w dwóch grupach. W pierwszej grupie niefachowcy w dziedzinie nauczania zdobywaliby wiadomości metodyczne. Druga grupa — nauczyciele zawodowi przedstawiliby swoje metody na tory pracy z dorosłymi uczniami. Obie te grupy znów łączyłyby się na hospitacjach i dyskusjach.

Już samo ożywienie, jakie panowało na kursie wskazuje, iż kursy metodyczne są bardzo celowe i pożądane.

Nic współpracy zadzierzgnięta w czasie wspólnych zajęć pozostaje i po ukończeniu kursu.

Dawni słuchacze chętnie będą zwracać się do Poradni Nauczania Początkowego, by znaleźć tam pomoc w trudnościach nowej pracy, podzielić się zdobytymi doświadczeniami i osiągnięciami.

Z. Chabura

ZAJĘCIA ŚWIETLICOWE

K. KRZEMIEN

„Z PRAKTYKI ŚWIETLICOWEJ“.

(Praca nad umasowieniem czytelnictwa na placówkach kult. - ośw. Rady Zw. Zaw. m. Warszawy).

Doniosła reforma państwowa w sprawie zwalczania pierwotnego i wtórnego analfabetyzmu skłoniła Radę Zw. Zaw. miasta Warszawy do opracowania ciekawej koncepcji ścisłego powiązania pracy bibliotecznej i upowszechnienia czytelnictwa z pracą świetlicową.

Zadanie społeczników aktywnych to dostarczenie książki do rąk odbiorcy-robotnika, tak jak dostarcza się mu czasopisma, udostępnia sztukę przez wystawę obrazów samouków malarzy.

Wystawę taką urządzono ostatnio w Radzie Zw. Zawod. w Warszawie — Nowy Zjazd 1.

Zrywa się stanowczo ze starymi metodami. Biblioteka to nie szafka z kramikiem, z którego za kilkanaście złotych wypożycza się ekliwy romans do czytania.

Biblioteka to obcowanie człowieka z twórczością ludzi wielkich, ze sprawami, które go najbardziej obchodzą. Biblioteka w świetlicy to warsztat pracy, wyposażony w odpowiednie narzędzia pracy. Każda dziedzina wiedzy może być udostępniona robotnikowi w miarę jego zamięłowania przy pomocy biblioteki. Co więcej, zainteresowanie książką i odpowiednim tematem można i należy pobudzać. Dlatego praktyczne zastosowanie książki, upowszechnianie czytelnictwa stało się zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Plan wprowadzenia książki w powszedni dzień pracy robotnika rozbudowany umiejętnie poprzez kursy analfabetów, kursy samokształceniowe, wspólne czytanie, pogadanki, dyskusje, realizuje najlepiej zagadnienie umasowienia czytelnictwa. Dlatego ograniczymy się dzisiaj do omówienia dróg, którymi zmierza Rada Zw. Zaw. m. Warszawy do umasowienia czytelnictwa.

Każdy zakład pracy, każda fabryka według nakreślonego planu upowszechnienia czytelnictwa przechodzi w realizacji powiąza-

nia pracy bibliotecznej z życiem kilka stopni zasadniczych, a mianowicie:

1) Zainteresowanie książką człowieka nieobeznanego z czytelnictwem, z techniką czytania.

2) Pierwsze samodzielne wystąpienie czytelnika w dyskusji, ewentualnie zapisanie się do kółka samokształceniowego drugiego stopnia.

3) Czytanie stałe, zainteresowanie sprawami aktualnymi. Uczestnictwo na zebraniach. Wypowiadanie własnych zdań i przekonań.

4) Robotnik, jako organizator pracy samodzielnej. Inicjator i realizator nowych pomysłów twórczych.

Podajemy przykłady ilustrujące tok pracy:

Do zakładu pracy przywieziono 300 tomową bibliotekę z KCZZ. Książki nie oprawione, w barwnych okładkach. Robotnica Komisji Kult. - oświatowej pragnie zapoznać z biblioteczką wszystkich robotników. To pierwszy krok samokształcenia i upowszechnienia czytelnictwa w Zakładzie Pracy. Pracowników 300. Pierwsze posiedzenie odbyte. Rada Zakładowa i Komisja kult. - oświatowa przejrzały książki dokładnie. Każdy z członków zapamiętał sobie tytuł najbardziej odpowiadającej mu książki.

Wszyscy ci, wymienieni organizatorzy są pierwszą awangardą kulturalno - oświatową. Oni stanowią zjednoczoną całość. Organizują pozostałych.

Postanawiają użyć stołówki do celów zapoznania towarzyszy z biblioteką. Na czysto wymytych stołach zasłanych papierem układają książki na tyłu miejscach, ilu robotników usiądzie do spożycia obiadu. Zanim podadzą obiad każdy robotnik przegląda książkę, porównuje swoją z książką sąsiada. Następuje wymiana zdań. Ludzie wypowiadają się na ten temat. Zdania, wypowiedziane przez poszczególnych robotników co do czytelnictwa, nawiązanie z nimi rozmowy, wyrażenie troski o sprawę książki są drugim krokiem do bliższego zainteresowania się biblioteką. W ten sposób wyłowiono analfabetów, wyłowiono tych, którzy nie czytają dlatego, że nie umieją sobie poradzić z techniczną stroną czytania, choć kiedyś uczyli się czytania i pisania, ale dzisiaj zapomnieli. Towarzysze, których zaproszono niejako do współpracy przez zainteresowanie się sprawą czytelnictwa, czują się związani społecznie. Na pierwszym wspólnym zebraniu zabierają głos w tej sprawie, żądają książek, kursów dokształcających.

W ten sposób związane wszystkie akcją czytelnictwa i dzisiaj 80% towarzyszy bierze czynny udział w akcji upowszechnienia czytelnictwa.

* * *

Bibliotekarka Centrali Handl. Przem. Drzewnego nie miała czytelników w swej bibliotece, ani czytelnici. Zastosowała metodę indywidualną. Pierwsi rozpoczęli towarzysze szoferzy. Zaczęło się od tego, że bibliotekarka widziała towarzyszy beczynnie czekających na chwilę odjazdu wozu. Poddała im myśl o możliwości czytania. Podchwycili ten projekt z zadowoleniem. Następnie posłużyła się barwnymi katalogami. Przy katalogach barwne plansze. Oglądanie katalogu niekrępujące. Uzyskała 30 czytelników.

Zebrania czytelników są żywe. Rozbudzają wśród pracowników chęć do czytania.

W zakładzie pracy w halach i westybulach leżą katalogi barwne. Obok tytułu i rysunku krótka wzmianka o treści książki.

Ten sposób zyskiwania czytelników dał dobre rezultaty.

Nie ma dnia, aby nie przybyło 10 — 20 czytelników.

* * *

W firmie Jarnuszkiewicza posunięto sprawę samokształcenia dalej. Zebrali się wszyscy towarzysze razem i własnymi siłami założyli biblioteczkę. Starali się o nią sami, sami ją prowadzą. W porze obiadowej w kombinezach robotniczych wydają książki. Wszyscy pracownicy zakładu są czytelnikami.

* * *

W świetlicy przy ul. Brzeskiej jest wieczór dyskusyjny. Tydzień temu rozdano trzy broszury do przeczytania. H. Sienkiewicz „Janko muzykant“, M. Konopnickiej „Dym“, Żeromski „Siłaczka“. — Rozpoczyna się od opowiadania. Jeden z robotników opowiada o matce, synu, o ich doli, drugi o „Janku Muzykancie“, trzeci o „Siłaczce“. Po chwili milczenia zaczyna się dyskusja. Która najbardziej opowieść? Rozmaite są zdania. „Najbiedniejszy Janek“, „Biedna matka“, „Jakaż nieszczęśliwa nauczycielka“. Nastrój pogłębia się. Zaczyna się rozmowa i krytyka. „Czemu taka niemądra

ta nauczycielka?“ — rzuca jedna z towarzyszek. „Dlaczego nie-mądra?“ Bo czy nie mogła żyć jak drudzy?“ — „Jak drudzy? — ironizuje inny. „A czy wtedy można było inaczej?“ I od tego w t e d y rozjaśnia się twarz dyskutanta. Od tego „wtedy“ zaczyna nie kierowniczką, ale sprawozdawcy. Dziś są szkoły, dziś dzieci uczą się swobodnie. Dziś artyści mają warunki dla rozwoju swych talentów...

Dyskusja rozgrzewa się, rozszerza, nabiera wagi. Wchodzimy na tory społeczno-polityczne. Rozważamy sprawy bieżące.

Tego wieczoru z inicjatywy świetlicy powstała żywa gazetka.

„U nas — mówi młoda kierowniczką biblioteki — czytają najchętniej dzieła marksistowskie. A jeżeli nie wierzycie, przejrzyjcie rejestr, lub przyjdźcie do nas“.

Wieczorem odczyt zorganizowany wspólnie. Razem zespolili swoje książki Z. M. P., partia i bezpartyjni. Odczyty i referaty odbywamy kolejno. Musimy dyskutować, a więc musimy czytać i uczyć się, aby rozumieć, wiele spraw.

Dyskutują wszyscy. Trzeba hamować, bo się gotowi pogńiewać. N. p. Zespół „Mickiewiczowski“ odtwarza całe życie Mickiewicza i jego czołowe utwory. Kilka zdań o dzieciństwie autora mówi jeden z towarzyszy. Drugi odczytuje wiersz: „O wiosno, kto cię widział w naszym kraju“. Towarzyszka mówi dalej o młodości wieszczka o jego rewolucyjnym charakterze. Druga deklamuje po jej przemówieniu „Odę“ w urywkach.

Walkę o wolność, aresztowanie Mickiewicza kreśli towarzysz w słowach, pełnych wyrazu. Młoda towarzyszka deklamuje „Do przyjaciół Moskali“. Do tego nawiązuje swoją pogadankę kierowniczką świetlicy.

Nastrój się pogłębia. Kierowniczką opowiada o przyjaciółkach Moskalach, o szczęśliwych dniach wyzwolenia od Niemców, o zisz-czeniu marzeń Mickiewicza.

I część wieczoru literackiego skończona.

Młodzież chóralnie deklamuje:

„Armia Czerwona“.

Powstaje Tow. przyj. polsko-radz.

„Dziś w naszej świetlicy — mówi towarzysz — pogadanka o wsi, o reformie rolnej. Przygotowaliśmy repertuar, wyjeżdżamy do towarzyszy rolników-biedniaków. Powieziemy im trochę naszych książek. Każdy z towarzyszy musi dać tytuł kilku książek o treści odpowiedniej dla wsi, każdy musi poznać nasz księgozbiór“.

Liczne są formy pracy czytelniczo - świetlicowej. Praca postępuje naprzód. Biblioteki z liczby 90 urosły do 120 księgozbiorów w przeciągu trzech miesięcy.

ŚWIĘTO LUDOWE W BIEŻĄCYM ROKU.

Święto Ludowe, które tradycyjnie odbywa się w Zielone Świąta, daje możność ruchowi ludowemu manifestowania swych osiągnięć oraz zamierzeń na przyszłość. W roku bieżącym przed ruchem ludowym stają specjalne zadania.

Zjednoczony Ruch Ludowy staje do walki z dążeniami do nowej wojny, pragnąc trwałego, sprawiedliwego pokoju. Dąży do pogłębienia wzajemnej współpracy i jedności Ludu Pracującego miast i wsi. Dąży do podniesienia produkcji i wydajności pracy, podejmuje walkę o podniesienie produkcji zbożowej i hodowlanej, likwidację odlogów, rozwój spółdzielczości rolniczej oraz o wyeliminowanie ostateczne wyzysku kapitalistycznego na wsi.

Podobnie jak Święto 1 Maja, Święto Ludowe — jest świętem Świata Pracy, charakter tych świąt jest podobny, a różnice polegają na tym, że w pierwszym wypadku gospodarzem jest klasa robotnicza, w drugim — ruch ludowy.

Działacze oświatowi muszą specjalnie przygotować się do obchodu Święta Ludowego. W tym celu świetlice, domy ludowe, uniwersytety ludowe, oraz wszelkie zespoły działające na tych placówkach jak np.: muzyczne, chóralne, taneczne itd., winny wziąć czynny udział w Święcie Ludowym i swój własny program włączyć do ogólnej uroczystości organizowanej przez Komitety Obchodu Święta Ludowego.

Placówki oświatowe w miesiącu poprzedzającym powyższe święto winny przepracować zagadnienia, które są wysuwane przez ruch ludowy jako zasadnicze hasła na rok bieżący, oraz w zespołach samokształceniowych, przygotować i wygłosić na ogólnych zebraniach pogadanki z zakresu ideologii ruchu ludowego i obecnych jego dążeń.

W wyniku pracowań przygotowawczych związanych ze Świętem Ludowym winny być omówione zobowiązania, które w dniu tym zostaną zrealizowane lub zapoczątkowane przez daną placówkę oświatową samodzielnie lub łącznie z całą gromadą.

Do zadań w tym zakresie zaliczyć można: uzupełnienie urzędu świetlicy lub domu ludowego; uporządkowanie otoczenia oraz założenie wokół domu ludowego lub świetlicy kwietników, posadzenie drzewek itp.; zainicjowanie budowy lub wcześniejsze wykończenie domu ludowego, szkoły, ośrodka zdrowia itp.; przeprowadzenie akcji uświadamiającej w celu zwiększenia pionów, zagospodarowania nieużytków, zwiększenia hodowli, liczby zakontraktowanej trzody chlewnej i t. p.

Poza tym placówki oświatowe winny również uczestniczyć w tych pracach, które podejmuje cała wieś w zakresie gospodarczym z tym, że poza konieczną pracą dla wykonania podjętych zobowiązań placówki oświatowe powinny ponadto wносить czynnik uświadomienia szerokiego ogółu wsi w celu wciągnięcia wszystkich do działania.

Do przeprowadzenia zagadnień związanych ze Świętem Ludowym można posługiwać się wydawnictwami, które poniżej podajemy oraz periodykami, wydawanymi przez Stronnictwo Ludowe:

1. Rek Tadeusz — Ruch Ludowy w Polsce.
2. Śreniowski St. — Dzieje chłopów w Polsce.
3. Ochab E. — Wieś polska na nowych drogach.
4. Piotrowski St. — Manifesty — (inscenizacja).
5. Piotrowski St. Wieś walczy o lepszy byt (wiersze, pieśni, inscenizacje, fragm. prozy. — Wyd. „Prasa Wojskowa“).
6. Piotrowski St. — Teatr dla wszystkich — inscenizacje ludowe i okolicznościowe, Maria Witkowska, Katowice, wyd. „Odrodzenie“.
7. Piotrowski St. — Teatr dla wszystkich — W parku lub lesie — inscenizacja, Szczegodzińska L. i Motyka P. Katowice, wyd. „Odrodzenie“.

ŚWIĘTO MORZA W ŚWIETLICY

Święto Morza przypada w czerwcu — wieczornicę poświęconą temu zagadnieniu najlepiej jest zorganizować na otwartej przestrzeni (widowisko na wolnym powietrzu lub wieczorem ognisko).

Uczczenie tego Święta może zawierać następujące elementy:

1) oddanie hołdu bohaterom marynarzom i żołnierzom obrońcom Westerplatte, Czerwonym Kosynierom Gdynskim i tym, którzy oddali swe życie w walce o Polskie Wybrzeże,

2) podkreślenie w pogadance słusznej polityki PKWN, która zrealizowała marzenie ludu polskiego w oparciu o bratnie narody Związku Radzieckiego (podkreślić ile brzegu morza miała Polska przed wojną, a ile teraz),

3) krótki referat — pogadanka o znaczeniu morza dla Państwa i odwiecznej walce Polaków o dostęp do morza,

4) informacje (mogą być podane w formie gazetki ściennej), dotyczące danych statystycznych o ruchu morskim, odbudowie portów i okrętów i współzawodnictwie pracy na wybrzeżu oraz współzawodnictwie między portami.

Na część artystyczną złożą się:

1. pieśni,
2. recytacje solowe i zbiorowe,
3. melodeklamacje i inscenizacje,
4. tańce.

U w a g a: pogadanki mogą być przeplatane pieśniami i deklamacjami. Materiały można czerpać z następujących wydawnictw:

1. **Morze i Marynarz Polski** — czasop. wyd. Ligi Morskiej i Marynarki Wojennej Nr 6/7 1948 r.
2. **Praca Oświatowa**, czasop. wyd. przez L. I. O. K. Nr 5, 1047 r.
3. **Materiały świetlicowe** wydane na urocz. „Święta Morza“ przez Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych.
4. **Antologia poezji marynistycznej** — Jasiński Zbigniew.
5. **Antologia 120**, wyd. Poligrafika, zebrał Adam Galiński, rozdz. 27.
6. **Materiały świetlicowe** na „Święto Morza“ przygotowują:
 - a) Liga Morska — Warszawa, Widok 10,
 - b) Poradnia Świetlicowa TURIL, Al. Róż Nr 7 (w terminie do dnia 15.V.1949 r.).

Źródłowe dane o wszystkich sprawach morskich można znaleźć w czasopiśmie „Jantar“, wydawn. Instytutu Bałtyckiego.

L. I. PRASOŁOW

Członek Akademii Nauk ZSRR

NAUKA NA USŁUGACH ROLNICTWA

Plan wielkich robót w ZSRR

(tłum. z rosyjskiego)

Spójrzcie na mapę...

Popatrzcie na mapę europejskiej części Związku Radzieckiego. Przez bezkresne przestrzenie przebiegają kręte linie rzek. Ciemnym kolorem odznaczone są zarysy wyżyn. Rozrzucone gdzieś w dziwny sposób zielone kontury mówią wam: tu znajduje się las. Lecz w środkowym pasie kraju nie ujrzycie już wielu takich masuwów leśnych. Bardziej na południe ciągną się okręgi, niemal całkowicie pozbawione lasów. Zajmują one ogromną przestrzeń — około 120 milionów hektarów.

Przestrzenie te słąną ze swych urodzajnych gleb. Szerokim pasem ciągną się tu najlepsze na świecie, tłuste czarnoziemy. Lecz właśnie na tych ziemiach zdarza się często nieurodzaj.

Jaka jest przyczyna tych, niepojętych na pierwszy rzut oka klęsk żywiołowych

Ten, kto bywał w stepach i widział czarne burze, rozumie przyczynę nieurodzajów. W najgorętszych miesiącach roku, nad równym spalonym przez słońce stepem, przelatuje suchy, gorący wiatr — „suchowiej”. Podnosi chmury wyschniętego, przemienionego w pył czarnoziemu tak wysoko, aż wydaje się, że słońce gaśnie nad stepem. „Suchowiej” nadciąga nad stepowe okręgi czarnoziemu ze wschodu i południo-wschodu kraju. Tam za rzekami Wołgą i Uralem rozciągają się olbrzymie obszary piaszczystych, gliniastych i słonych pustyń. Rozpalone, nadciągające z tych pustyń masy powietrza, rozplywają się bez przeszkód nad bezleśnymi równinami europejskiej części kraju, wysuszając powietrze, glebę, rośliny. Od czasu do czasu posuchy powtarzają się w okręgach Powołża i w południowo-wschodniej części Związku Radzieckiego. Często „nawiedzają” one również południe Ukrainy. Pokonać posuchę — oto cel radzieckiej nauki.

Nakreślony przez partię i rząd plan wielkich robót zmieni oblicze kraju. W stepach wzniosą się zielone linie państwowych

pasów leśnych. Las zagrodzi drogę wiatrom—„suchowiejom“ i zachowa wilgoć w glebie. Gigantyczne leśne zapory powstrzymają posuchę.

Kartka historii.

Myśl o pasach ochronnych pól narodziła się w Rosji, w ostatnim ćwierćwieczu ubiegłego stulecia, gdy wyodrębniła się i zaczęła rozwijać specjalna gałąź przyrodoznawstwa — gleboznawstwo. Twórcą tej nauki był wybitny rosyjski uczoney — Wasyli Wasiliewicz Dokuczajew. W nowej, dopiero co powstałej nauce, widział on ogromne środki rozwoju gospodarstwa wiejskiego. Uczony dążył do wybawienia Rosji od klęsk nieurodzajów, od powtórzenia się lat głodu.

Niewielka grupa rosyjskich uczonych — entuzjastów, z W. W. Dokuczajewem na czele, założyła w Kamiennym Stepie pierwsze pasy leśne i zbudowała tam stawy. Człowiek zgodnie ze swą wolą może zmienić przyrodę i klimat suchych stepowych terenów — twierdził Dokuczajew. Ta sama zasada, którą kierował się Iwan Władimirowicz Miczurin, była prawem i dla Dokuczajewa. Nie oczekiwał on na łaski przyrody — wkracza czynnie w jej prawa.

Nawodnienie ziemi, sadzenie pasów leśnych, chroniących pola od suchych wiatrów, wreszcie dobór najbardziej wytrzymałych roślin — wszystko to musiało przynieść zwycięstwo.

Kierowana przez Dokuczajewa ekspedycja Departamentu Lasów rozpoczęła pracę w stepach. Wkrótce jednak roboty zostały wstrzymane — podobno Departamentowi zabrakło środków pieniężnych na prace zalesieniowe.

W ten sposób plan Dokuczajewa, na przełomie XX wieku, nie został doprowadzony do końca. Ale i to, co było zrobione, przyniosło uczonemu światową sławę.

Przedwczesna śmierć badacza nie powstrzymała zwycięskiego pochodzenia jego idei. Uczniowie rozszerzyli, uzupełnili i wprowadzili w życie założenia Dokuczajewa. W ciągu długich lat pracowali oni w Kamiennym Stepie w miasteczku Wieliko-Anadde i w Chrenowczu, w miejscach, gdzie za czasów Dokuczajewa dopiero przebiegały się, ledwo widoczne, młode drzewka — a teraz kołysały się zielone masywy lasów.

Minęły dziesiątki lat — i Kamienny Step zmienił się nie do poznania. Opasane lasami pola dają stały, obfity urodzaj. Jeszcze dwanaście lat temu zbierno na tych odrodzonych dziś ziemiach po 50 — 60 pudów zboża z hektara. Obecnie urodzaj ten wzrósł dwukrotnie. I nawet najbardziej suche lata nie wykazują tu gwał-

townych wahań urodzajów. Zmieniła się flora i fauna Kamiennego Stepu.

O czym mówią cyfry?

To, co zostało wykonane w Kamiennym Stepie, jest zaledwie kroplą w morzu w porównaniu z tym, co pozostaje jeszcze do zrobienia. Dla przykładu kilka cyfr wielkiego planu przeobrażenia przyrody. Około 6 milionów hektarów ziemi pokryją tak zwane małe pasy ochronne. W czarnoziemnych stepach pasy takie założy każdy kołchoz i sowchoz. Będzie to wielka pomoc w walce z suchymi wiatrami — powstaną swojego rodzaju czołówki podstawowych linii „obrony“ przed posuchą, linie państwowych pasów leśnych. I jeszcze jedna cyfra, charakteryzująca ogrom rozmiarów ofensywy, którą ludzie w Związku Radzieckim prowadzą przeciw posusze. Miejsca, gdzie dziś głębokie jary przeryniają stepy, napełnione zostaną życiodajną wodą 44 tysięcy stepowych stawów. Z łącznej powierzchni ich wód mogłoby powstać morze.

Walka o wilgoć — to podstawowe zagadnienie nowego planu. Masy śniegu skraplać się będą tam, gdzie przejdą leśne pasy ochronne. O wiele wolniej odbywać się będzie spływ do jarów wód deszczów i topniejących śniegów. Przed tym woda ściekając strumieniami do jarów zmywała urodzajną, uprawną warstwę gleby — teraz wilgoć wsiąkać będzie w głębię roli, uzupełniając zapasy podziemnych wód gruntowych. Raz na zawsze zniknie klęska wymywania powierzchniowych warstw gleby.

System płodozmianów w rolnictwie.

Nieodłączną częścią planu wielkich robót stały się idee drugiego znakomitego badacza rosyjskiego Wasyla Robertowicza Wiliamsa. Opracowany przez niego system płodozmianów w rolnictwie zdąża ku temu, ku czemu zawsze wzywał Miczurin: zwyciężyć przyrodę, podporządkować ją człowiekowi. W. R. Wiliams mówił niejednokrotnie, że najbardziej skomplikowanym rodzajem wytwórczości na ziemi, była i pozostanie gospodarka wiejska. Teoria Wiliamsa obejmuje cały olbrzymi mechanizm rolniczej produkcji.

Podstawą systemu płodozmianów jest prawidłowe uszeregowanie na polach uprawy traw i kultur rolnych. Wiliams podkreślał niejednokrotnie, że podstawowa różnica między jego systemem, a systemami stosowanymi uprzednio polega na tym, że zaleca on hodowle traw wieloletnich, podczas gdy dawniej stosowano siew traw jednoletnich, łąkowych. Trawy wieloletnie zwiększają urodzajność gleby, nagromadzając w niej próchnicę i stwarzając

grudkowatość budowy. Lecz to nie wszystko. System korzeniowy traw wieloletnich nie tylko nagromadzi w glebie resztki organiczne, lecz rozprowadza zarazem próchnicę równomiernie cienką warstwą w całej masie gleby. Korzenie przenikają przez całą masę gleby, czyniąc ją porowatą i grudkowatą. Nie straszna jest w tych warunkach żadna posucha. Jeżeli nawet rzadko padać będzie deszcz, wilgoć wsiąknie w grudki czarnoziemiu. Gdy nastąpi okres suszy — wilgoć pozostanie w grudkach. Jak z tego wynika, prawidłowa uprawa pól, uszeregowanie zmian uprawy traw wieloletnich i zbóż zwiększą urodzajność pól.

W ten sposób przywraca się, zgodnie z twierdzeniem Wiliamsa, urodzajność gleby.

Ziemia — jak się obrazowo wyraził kiedyś Dokuczajew — przypomina zagnanego, cwałującego ostatkiem sił, czystej krwi arabskiego rumaka. Dajcie mu jednak odpocząć, pozwólcie nabrać sił — stanie się znów piękny i silny. Taką też jest odnowiona gleba o grudkowatej budowie, pierwszorzędnie zachowująca wilgoć dla roślin.

Kiedy się myśli o Wiliamsie — staje przed oczyma odlana z brązu postać człowieka, opierającego się jedną ręką na otwartej księdze — tak wygląda wzniesiony w Akademii im. K. A. Timiriaziewa pomnik W. R. Wiliamsa.

Lecz istnieje jeszcze inny, o wiele wspanialszy pomnik, który zaczyna się dla niego budować. Tam, gdzie leżały poprzecinane lasami i jarami pola, tam, gdzie z trudem przechodziła wieśniacza socha, gdzie pierwsi gleboznawcy rozpoczynali swą pracę — tam ciągną się dziś ogromne uprawne obszary kołchozów i sowchozów. Na milionach hektarach ziemi dokonuje się wielka przemiana rolnictwa radzieckiego — przekształcona na podstawie idei W. W. Dokuczajewa i W. R. Wiliamsa.

Przeobrażone, zgodnie z planem wielkich robót, stepy — oto potężny pomnik dla ludzi nauki, który Związek Radziecki stworzy już w najbliższej przyszłości.

Przedrewolucyjna Rosja, wraz ze swym zacofanym chłopskim i rabunkowo-obszarniczym systemem rolnictwa, nie mogła wprowadzić w życie śmiałych zamysłów Dokuczajewa i Wiliamsa. Jedynie w kraju socjalizmu dokonać można było naukowego opracowania tego planu.

Wczytując się w strony historycznego dokumentu — uchwały Rady Ministrów ZSRR i Centralnego Komitetu WKP(b) o walce z posuchą — czuje się, jak wielkimi krokami nadchodzi świt komunistycznego jutra.

Wielka ofensywa, ogłoszona przez partię Lenina — Stalina, przeciw posusze jednocy wysiłki kołchoźników i uczonych radzieckich. Posucha zostanie zwyciężona *).

T. PSZCZOŁOWSKI

WSZECHNICA RADIOWA

W upowszechnieniu oświaty i kultury niezmiernie ważną rolę odgrywa radio, które przez swój bezpośredni sposób oddziaływania na odbiorcę posiada bardziej ułatwione zadanie niż książka i prasa. Rozumie to doskonale kierownictwo programowe Polskiego Radia, które położyło szczególny nacisk na audycje oświatowe.

W programie oświatowym Polskiego Radia główną rolę odgrywa Wszechnica Radiowa. Wszystkie inne audycje tego typu, a więc młodzieżowe i dziecięce stopniowo przygotowują młodych radiosłuchaczy do poziomu Wszechnicy. Niezależnie jednak od wykładów Wszechnicy i audycji szkolnych prowadzone są niecykliczne odczyty i pogadanki z rozmaitych dziedzin nauki i techniki. Prowadzone były również lekcje języka rosyjskiego, które zakończą się egzaminami przed Komisjami złożonymi z przedstawicieli Kuratoriów Szkolnych oraz Polskiego Radia. Rozgłoszenie południowe — Kraków, Katowice i Wrocław nadawały również lekcje języka czeskiego. W roku szkolnym 1949/50 będą one podjęte przez program ogólnopolski.

Najważniejszą jednak pozycją stają się wykłady Wszechnicy Radiowej, której formy organizacyjne przekształcały się stopniowo, osiągając dzisiejszą postać. Polskie Radio od chwili wznowienia swej działalności zdawało sobie sprawę, że długoletnia okupacja Polski przez wyniszczenie szkolnictwa odbiła się na poziomie wykształcenia ludności, a zwłaszcza młodego pokolenia, które wiek szkolny przeżywało w okresie wojny. Aby dopomóc radiosłuchaczom w zdobyciu wiedzy, Polskie Radio wzięło udział w akcji oświatowej, nadając audycje z cyklu „Nauka przy głośniku”. Już w roku szkolnym 1946/47 zorganizowany został Radiowy Uniwersytet Ludowy, który nadał cykl popularnych

*) Obszerniejszy materiał do tego tematu znajdzie prelegent między innymi w artykule St. Chojny; Radziecki Plan Likwidacji Posuchy (Lewy Tor, listopad 1948 r. N. 11), a przede wszystkim w książce pt. „Gigantyczny plan” (Spółdzielnia Wyd. „Współpraca” Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej).

wykładów z dziedziny nauk przyrodniczych, historycznych jak również literatury i socjologii. Wieczorne godziny wykładów (od 22.00 do 22.15) umożliwiły korzystanie z nich szerokim rzeszom radiosłuchaczy, którym codzienna praca pochłania dużą część dnia, a często i wiele godzin wieczornych. Wykłady Radiowego Uniwersytetu Ludowego zostały powierzone profesorom i docentom Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz wykładowcom innych wyższych uczelni.

Radiowy Uniwersytet Ludowy przekształcony został następnie we Wszechnicę Radiową. Powstała ona w dniu 1 września 1948 r., powołana do życia przez Polskie Radio i Min. Oświaty, przy udziale naukowców-specjalistów, tworzących kolegium naukowe Wszechnicy, którzy ustalili, że celem Wszechnicy jest dać naukowe podstawy materialistycznego poglądu na świat przyszłym działaczom społecznym i pedagogom. W pierwszym roku jej istnienia utworzonych zostało 5 katedr:

1. Podstawy naukowego poglądu na świat.
2. Rozwój społeczeństwa ludzkiego.
3. Nauka o świecie (socjologia, polityka, ekonomia).
4. Położenia gospodarcze Polski.
5. Historia ruchów społecznych. Zagadnienie: walka klasy robotniczej o wyzwolenie społeczne.

Kierownicy katedr prowadzą wykłady oraz angażują wykładowców poszczególnych zagadnień, wchodzących w zakres ich przedmiotu.

Wszechnica Radiowa nadaje 5 wykładów tygodniowo: w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki o godz. 9.30 oraz niedziele o godz. 11.00. Dla tych, którzy nie mogą słuchać wykładów w godzinach rannych, są one powtarzane tego samego dnia o godz. 19.40 w programie ogólnopolskim oraz o godz. 21.40 przez Warszawę II, za wyjątkiem wykładów niedzielnych, powtarzanych dopiero w sobotę o godz. 19.40. Warszawa II zaś wykłady niedzielne nadaje tego samego dnia o godz. 21.40.

Wszechnica Radiowa jest instytucją bezpłatną i przeznaczoną dla wszystkich słuchaczy radia. Słuchaczem zorganizowanym, — członkiem Wszechnicy uprawnionym do składania egzaminów — mógł zostać ten, kto zarejestrował się w Biurze Wszechnicy w Warszawie, ul. Myśliwiecka 3. Akcja werbunku członków prowadzona była przez Polskie Radio, Związek Nauczycielstwa Polskiego i Komisję Centralną Związków Zawodowych.

Kurs Wszechnicy trwać będzie przez cały rok akademicki z zachowaniem ferii i przerw świątecznych. W okresie letnim odbędą

się egzaminy przy Okręgowych Kuratoriach szkolnych, które wydawać będą świadectwa ukończenia Wszechnicy.

Dla ułatwienia słuchaczom nauki, Polskie Radio dostarcza im różne materiały pomocnicze. Przede wszystkim więc, do każdego egzemplarza tygodnika „Radio i Świat“ załączone są artykuły uzupełniające, wykłady, wykresy, tablice ułatwiające zrozumienie podanej treści oraz podawana jest bibliografia, która umożliwi słuchaczowi dokładne i wszechstronne zorientowanie się w tematyce wykładu. Poza tym co tydzień ukazują się skrypty Wszechnicy Radiowej, zawierające całość wygłoszonych w danym tygodniu wykładów. Koszt jednego egzemplarza, obejmującego wykłady wszystkich 5 cykli Wszechnicy Radiowej, wynosi 15 złotych (60 zł miesięcznie). Te tak dogodne warunki sprawiły, że na Wszechnicę Radiową zapisało się 7725 radiosłuchaczy w tym:

w woj. warszawskim	1.040
„ lubelskim	214
„ śląskim	906
„ łódzkim	479
„ szczecińskim	143
„ gdańskim	390
„ pomorskim	691
„ wrocławskim	524
„ krakowskim	1.020
„ rzeszowskim	481
„ kieleckim	286
„ olsztyńskim	187
„ białostockim	219
„ poznańskim	1.138
za granicą	7
R a z e m	7.725

Z wykładów korzysta jednak liczba znacznie większa radiosłuchaczy, niezamierzających zdawać końcowych egzaminów. W setkach świetlic wykłady są słuchane zbiorowo. Polskie Radio przed audycjami podaje także sposoby najracjonalniejszego korzystania z wykładów. Kierownictwo Wszechnicy Radiowej stara się, aby uczestnicy słuchali ich, prowadząc notatki. Pytania swoje, dotyczące niejasności lub wątpliwości, mogą oni następnie przesłać do Skrzynki Wszechnicy Radiowej, skąd dostają na nie odpowiedź w specjalnych audycjach lub listownie.

Na terenie przedsiębiorstw i fabryk organizowane jest wspólne słuchanie wykładów, niejednokrotnie w ramach szkolenia partyjnego. Tam gdzie istnieją zespoły Wszechnicy Radiowej, odbywają się wzajemne przepytywania z przerobionego materiału we własnym zakresie. Polskie Radio natomiast od czasu do czasu nadaje także audycje repetycyjne, odpowiedzi na pytania, które

muszą być nadesłane do Biura Wszechnicy, co stanowi jeden z warunków dopuszczenia do egzaminu.

W dniu 13 marca 1949 r. odbył się pierwszy zjazd słuchaczy Wszechnicy Radiowej. Uczestnicy mieli możliwość bezpośredniego skontaktowania się z kolegiami wykładowców i wzajemnej wymiany myśli. Obrady uczestników zjazdu były nacechowane nadzwyczaj serdeczną atmosferą i całkowicie spełniły swoje zadanie. Obecni zabierając głos, wysuwali swoje uwagi na temat Wszechnicy i prosili o wyjaśnienia lub dzielili się z ogółem zebranych swoimi trudnościami, z którymi spotkali się podczas studiów. W czasie zjazdu omówiono także plan działalności Wszechnicy Radiowej na najbliższą przyszłość, która przyniesie wiele zmian.

W przyszłym roku akademickim będą zorganizowane już dwa równoległe kursy Wszechnicy Radiowej. Pierwszy rok, nie obniżając obecnego poziomu, da swoim słuchaczom w sposób szerszy i przystępniejszy wiadomości z następujących przedmiotów:

- 1) Elementy nauk przyrodniczych, rozbite na 2 podcykle:
 - a przyroda ożywiona,
 - b. przyroda nieożywiona.
- 2) Podstawy ekonomii.
- 3) Nauka o Polsce i Geografia Polski.
- 4) Historia Ruchów Społecznych.
- 5) Historia Polski.

Drugi rok — wyższy, rozwinie i posunie na wyższy poziom zagadnienia, poruszane na pierwszym roku studiów.

Wykłady II roku przedstawiają się następująco:

- 1) Przyrodnicze Podstawy Poglądu na Świat.
- 2) Historia Ruchów Robotniczych.
- 3) Historia Kultury i Literatury Polskiej.
- 4) Nauka o Świecie i Geografia Gospodarcza Świata.
- 5) Teoria Materializmu Dialektycznego i Historycznego.

Krótki zarys działalności oświatowej Polskiego Radia pozwala czytelnikom chociaż pobieżnie zorientować się w zakresie prowadzonych prac. Akcja ta nie może być pominięta milczeniem i w prowadzonym dokształcaniu powinna zostać odpowiednio wykorzystana przez wszystkie zradiofonizowane placówki oświatowe. Wszystkim zaś tym, którzy dążąc do wiedzy, nie znają niejednokrotnie źródeł samokształcenia, należy wskazać na radio i wydawnictwa Wszechnicy Radiowej, jako jeden ze sposobów nauki.

OŚWIATA DOROSŁYCH ZA GRANICĄ

W. WITKOWSKI

OŚWIATA I KULTURA DOROSŁYCH W CZECHOSŁOWACJI

Instytuty oświaty i kultury dorosłych w Czechosłowacji zadania swoje czerpią z żywych treści współczesnego życia i równocześnie służą konkretnym potrzebom życia. Ów związek z aktualnymi procesami gospodarczymi czy kulturalnymi, ów w pewnym stopniu utylitarny charakter celów i form oświaty i kultury dla dorosłych występuje w sposób oczywisty w zjawisku powszechności i planowości akcji oświatowo-kulturalnej. Powszechność i planowość w akcji omawianej to w pierwszym rzędzie mocne powiązanie działalności oświatowo-kulturalnej z całością życia społeczno-gospodarczego.

Całość poczynań w zakresie akcji oświatowo-kulturalnej dla dorosłych obejmuje zasadniczo dwie grupy społeczne: robotników i chłopów. Różnice występujące w funkcjach gospodarczych wspomnianych grup, swój wyraz znajdują w metodach i formach działalności oświatowej wśród robotników i chłopów. Podkreślić należy, iż przedmiotem działalności oświatowo-kulturalnej jest człowiek posiadający wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej, stąd zagadnienie kursów dla analfabetów czy szkoły powszechnej dla dorosłych zasadniczo nie mieści się w obrębie omawianej akcji.

Podstawowym zadaniem instytucji oświaty dla dorosłych jest doskonalenie zawodowe i podnoszenie poziomu kultury ogólnej i zawodowej robotników i chłopów. Akcję oświatowo-kulturalną dla robotników organizuje R. H. O. (Revolucni Odborove Hnutí) (Rewolucyjny Ruch Zawodowy). Najczęściej stosowaną formą działalności oświatowo-kulturalnej są Szkoły Pracy. Są to różnego typu kursy wieczorowe dla robotników, organizowane na terenie poszczególnych fabryk. Program tych kursów indywidualizuje się w zależności od potrzeb robotników zgłaszających się na kurs. Zazwyczaj organizuje się kursy poszczególnych technik produkcyjnych w celu podniesienia kwalifikacji zawodowych robotników względnie przekwalifikowania zawodowego robotników. Obok tego typu kursów tworzy się w obrębie Szkół Pracy zespoły nauczania języków obcych, zespoły studiujące zagadnienia polityczne ekonomiczne itd. Czas trwania kursów zależy od ich charakteru.

Innym rodzajem kursów są sześciomiesięczne szkoły organizacyjne R. O. H., kształcące aktywistów związkowych. Poza wymienionymi instytucjami oświatowymi związanymi z funkcjami gospodarczymi lub społeczno zawodowymi robotników organizuje się roczne kursy naukowe o programie szkoły średniej, kursy te umożliwiają robotnikom ukończenie szkoły średniej i w konsekwencji studia w szkole wyższej, zazwyczaj technicznej. W sposób podobny kształci się robotników — kandydatów do szkół oficerskich.

Nieco inaczej wygląda praca oświatowo-kulturalna na wsi. Systematyczne kształcenie w postaci kursów zastępuje się planowo ułożonymi cyklami wykładów na tematy związane z produkcją rolniczą i hodowlaną. Akcję tę prowadzi Jednotny Svaz Ceských Zemedelcu (Związek Czeskich Rolników) i Ministerstwo Rolnictwa. Brakowi stałych instytucji kulturalnych na wsi i stąd wynikającemu upośledzeniu kulturalnemu wsi usiłuje się zaradzić przez gęstą sieć kin objazdowych i wiejski teatr objazdowy Ministerstwa Rolnictwa. Akcja kin objazdowych i wiejskiego teatru objazdowego jest żywa i mniej więcej raz na trzy tygodnie niemal każda wieś czeska ma możliwość oglądania sztuki teatralnej lub filmu. Sprawa ta zależy w dużym stopniu od energii Miejscowej Rady Narodowej. Innym rodzajem pracy oświatowej na wsi są biblioteki wiejskie istniejące przy lokalnych Radach Narodowych. Bardzo często premią za osiągnięcia w produkcji rolniczo-hodowlanej są biblioteki. Instytucją kierującą całością prac oświatowych na wsi jest Masarykuv lidovy — chovny ustav, centralna instytucja zakładająca domy kultury i oświaty ludowej oraz organizująca akcję wykładów popularnych na wsi. Masarykuv ustav zostanie upaństwowiony i stanie się instytutem naukowo-badawczym, studiującym zadania oświaty dla wsi i ustalającym metody działania oświatowego na wsi.

Ciekawie przedstawia się oświata i kultura dorosłych w planie pięcioletnim. Oto cyfry: 120 domów kultury, 15 milionów KCS na inwentarz państwowej akcji oświatowej, 26 milionów KCS na zakup 150 samochodów i 30 autobusów dla akcji oświatowej; całość wydatków na oświatę i kulturę dorosłych w planie pięcioletnim wyraża się kwotą 503 milionów KCS.

III KONGRES ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

W dniach 3, 4 i 5 kwietnia b. r. odbył się w Warszawie III Kongres Związku Samopomocy Chłopskiej, w którym wzięło udział 3.000 delegatów z ogniw terenowych Zw. Sam. Chł.

Na kongres przybył Prezydent Bolesław Bierut, Marszałek Sejmu Wł. Kowalski, Marszałek Rola - Żymierski oraz Rząd prawie w pełnym składzie z Premierem Cyrankiewiczem na czele.

W czasie obrad wiele uwagi i miejsca poświęcono — zarówno w referatach jak i w dyskusji — zagadnieniom oświaty i kultury. Szczególnie silnie podkreślano konieczność przeprowadzenia zdecydowanej walki z analfabetyzmem, zagadnienie szkolenia młodzieży chłopskiej, rozbudowy sieci świetlic w gromadach i pogłębienia w nich pracy wychowawczej oraz stwierdzono potrzeby dalszej rozbudowy bibliotek i czytelnictwa.

W następnym numerze Pracy Oświatowej omówimy te zagadnienia szerzej ze względu na ich doniosłe znaczenie w dalszym rozwoju prac oświatowo-kulturalnych na wsi.

DOROCZNY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW POLSKICH

W dniu 8 i 9 kwietnia br. odbył się we Wrocławiu w gmachu Ossolineum doroczny zjazd Delegatów Z. B. i A. P. przy udziale 48 delegatów, zaproszonych gości i przedstawicieli władz bibliotecznych. Program zjazdu obejmował m. in. sprawozdanie Zarządu, plan pracy, wybory oraz referaty i dyskusję. Otworzył zjazd przewodniczący Zarządu Głównego dr A. Łysakowski, dyrektor Państwowego Instytutu Książki. Obradom przewodniczył dr A. Knot, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Zebranych powitał Naczelny Dyrektor Bibliotek — Skrzypek, podkreślając w swym przemówieniu rozmach, który charakteryzuje realizowanie dekretu o bibliotekach i wynikającą stąd wielką rozbudowę sieci bibliotecznej. Rola bibliotekarza nie ogranicza się tylko do prac technicznych i pedagogicznych. Bibliotekarz musi zająć czynną postawę w walce o pokój i w walce z analfabetyzmem. Bibliotekarstwo polskie prowadzi bój o nową Polskę i doprowadzi do ostatecznego zwycięstwa. Następnie dr Geber, dyrektor Wydziału Archiwów, omówił znaczenie pracy archiwalnej w służbie upowszechnie-

nia kultury, podkreślając wielkie straty, jakie archiwa polskie poniosły w czasie wojny.

Pierwszy dzień zjazdu wypełnił referat kol. Szemplińskiej na temat roli bibliotekarza w Polsce Ludowej. Prelegentka podkreśla konieczność powiązania prac i poczynañ związku z poczynaniami państwa w dziedzinie gospodarczej, społecznej i politycznej, które ujęte są w planie sześcioletnim. Praca bibliotekarza musi być również oparta o założenie marksizmu-leninizmu, nie ma bowiem oświaty „bezstronnej“, „ogólnej“ czy „ponadklasowej“. Taka postawa nada poczynaniom bibliotecznym wyraźny charakter polityczny, który winien wyrazić się w kształceniu bibliotekarzy, doborze książek w bibliotekach, a nawet w technice bibliotecznej. Zadania Związku przesuwają się z zagadnień obrony interesów zawodowo-ekonomicznych na zagadnienie podniesienia kwalifikacji zawodowych, usprawnienia ich i współzawodnictwa pracy. W ożywionej dyskusji zabrał głos między innymi dr K. Wojciechowski dyr. C. O. O. D. — TURIL, wskazując na silną łączność zagadnień Oświaty Dorosłych z zagadnieniami bibliotek i czytelnictwa. Cały postęp i wielokierunkowy rozwój wiedzy zmusza do ciągłego kształcenia się. Narzędziem jest książka, która powinna docierać do masowego czytelnictwa (chłop, robotnik) poprzez jedną wielką sieć samorządową, prowadzoną fachowo i ze zrozumieniem postępu i konieczności przystosowania się do przeobrażeń politycznych.

W drugim dniu zjazdu, kol. Michalska poinformowała zebranych o stanie bibliotek w Związku Radzieckim. W szczegółowo opracowanym referacie prelegentka przedstawiła wspaniałą rozmach bibliotekarstwa radzieckiego i niezmiernie ciekawe jego osiągnięcia zwłaszcza w dziedzinie współpracy z czytelnikiem, który nie tylko jest odbiorcą ale i czynnym współtwórcą ruchu bibliotecznego. Referat poparty był danymi statystycznymi i szeregiem ciekawych informacji o technice bibliotecznej.

Następnie Zarząd Główny przedłożył zjazdowi plan pracy na rok 1949, który po przedyskutowaniu przez delegatów w najważniejszych punktach streszcza się do następujących wniosków: wciągnięcie do związku jak najszerzych kół bibliotekarzy i archiwistów; zajęcie się masowym kształceniem bibliotekarzy poprzez kursy, akcję odczytową, rozpowszechnianie pism popularnych; uspołecznienie służby bibliotecznej i archiwalnej w ogóle, a w szczególności bibliotek naukowych przez powiązanie ich działalności z potrzebami sieci bibliotek powszechnych i akcją upowszechnienia czytelnictwa; opracowanie norm pracy, które byłyby podstawą do ustalenia zasad współzawodnictwa pracy indywidualnego i międzybibliotecznego; wzięcie udziału w Świącie Oświaty przez wezwanie bibliotek do propagandy książki i zbliżenie jej do czytelnika przez czynną postawę bibliotekarzy.

W rezolucjach swych zjazd złożył akces do Światowego Kongresu w obronie Pokoju i zaznaczył, że solidaryzuje się z Rządem w sprawie kościoła.

Zjazd zakończyły wybory, w wyniku których ukonstytuował się nowy zarząd w następującym składzie: Przewodniczący — dyr. Stebelski, wiceprzewodniczący — kol. Morsztynkiewiczowa i kol. Michalska, sekretarz gen. — kol. Kraczkiewicz, z-ca sekretarz — kol. Sedlaczek, skarbnik — kol. Szemplińska, gospodarz — kol. Piasecki.

Reasumując, stwierdzić należy, że dominującą cechą obrad była troska o umasowanie związku i podniesienie kwalifikacji zawodowej jego członków, a przez to włączenie się do spraw odbudowy kraju.

E. Pawlikowska

KURS DLA KIEROWNIKÓW PORADNI CZYTELNICTWA I SAMOKSZTAŁCENIA

W upowszechnieniu książki i czytelnictwa dużą rolę odgrywają poradnie czytelnictwa i samokształcenia zorganizowane na szczeblu okręgu przez kuratoria oraz na terenie powiatu przez inspektoraty szkolne.

Poradnie te skutecznie pełnią również akcję zapobiegania ponownemu analfabetyzmowi przez planowo prowadzone przysposobienie czytelnicze i opiekę nad absolwentami kursów początkowego nauczania.

Obecnie poradni okręgowych jest 11, powiatowych zaś 50. Wydział czytelnictwa i samokształcenia Ministerstwa Oświaty dążąc do realizacji pełnej sieci powiatowych poradni czytelnictwa i samokształcenia, zorganizował w kwietniu br. dziesięciodniowy kurs dla kierowników poradni.

Program kursu zawierał zagadnienia ideologiczne oraz tematy związane z wiedzą o książce, bibliotekarstwem, czytelnictwem, samokształceniem i poradnictwem. Ćwiczenia, zwiedzanie i zajęcia praktyczne obejmowały 2/3 godzin programu.

Wykładowcami byli: J. Czarnecka, mgr S. Draczkowski, nac. S. Dziubak, mgr. M. Gawarecka, nac. K. Goryńska, nac. J. Janiczek, dr I. Jurgielewiczowa, wiz. W. Pokojski, wiz. R. Polny, mgr H. Wentlandtowa, M. Wilczyńska, dr Z. Zalewska.

Uczestnikami kursu byli delegowani przez kuratoria doświadczeni pracownicy pedagogiczni w liczbie 47 osób, w tym czynnych, a nie przeszkolonych kierowników poradni było 8 osób.

Wnioski uczestników kursu poszły po linii unormowania podstaw formalno prawnych poradni oraz zwiększenia etatów i kredytów. Podkreślono również konieczność opracowania i dostarczenia poradniom zestawu literatury ideologicznej dla najniższego poziomu.

H. Wentlandtowa

„AUTORZY WŚRÓD SWOICH CZYTELNIKÓW“

(Akcja wieczorów autorskich organizowana przez Spółdzielnię Wydawniczo-Oświat. „Czytelnik“)

Zagadnienia upowszechnienia czytelnictwa nie można upraszczać do faktu dostarczania czytelnikowi książek. Nie wyczerpują go również różne metody pracy oświatowej, mające na celu zachęcenie ludzi do czytania. Zawsze pozostanie otwarta sprawa istotnego zaktywizowania szerokich mas czytelniczych, tj. problem przekształcenia wielu tysięcy biernych lub niewybrednych czytelników w czytelników świadomych, którzy będą wiedzieć, czego chcą od literatury, a następnie wysuwać swoje postulaty pod adresem twórców.

Ten właśnie ostatni moment (obok dostarczania książek i zachęty do czytania) występuje wyraźnie w znanej dziś w całym kraju akcji wieczorów autorskich organizowanych pod hasłem „Autorzy wśród swoich czytelników“ przez Instytut Kulturalno-Oświatowy Spółdz. Wydawn.-Oświat. „Czytelnik“.

Akcja rozpoczyna się na długo przed samym wieczorem autorskim, od chwili, kiedy miejscowe dzienniki i przygotowania organizacyjne Kół członków „Czytelnika“ zapowiadają przyjazd autora. Wtedy to nie tylko członkowie Kół, ale spora część miejscowego społeczeństwa (rośnąca zresztą z każdym następnym wieczorem) zaczyna okazywać duże zainteresowanie twórczością zapowiedzianego autora. Czyta się więcej i chętniej. W okresie przygotowawczym przeprowadza się na terenie miejscowości zebrania dyskusyjne w szkołach oraz w instytucjach kulturalno-oświatowych.

Obserwacje poczynione w bibliotekach publicznych wykazały, że w okresie poprzedzającym przyjazd autora, popyt na jego książki stał się tak duży, że biblioteki nie były w możności go zaspokoić. Tak np. w jednej z miejscowości (Braniewo, woj. olsztyńskie) biblioteka publiczna posiadała tylko dwa egzemplarze książki zapowiedzianego autora. Inspektorat Kulturalno-Oświatowy „Czytelnika“ dostarczył bibliotece jeszcze osiem książek, a mimo to nie mogła ona zaspokoić wszystkich żądań. Frekwencja w bibliotece wzrosła z 60-ciu odwiedzin dziennie do 120-tu i utrzymywała się na tym poziomie jeszcze przez trzy tygodnie po wieczorze autorskim.

To samo zjawisko wzmoczonego zapotrzebowania na książki zaobserwowano w miejscowej księgarni, która również nie mogła go pokryć. Pierwszy okres zainteresowania autorem i jego książką kończy się z chwilą przyjazdu autora. Rozpoczyna się natomiast drugi — związany bezpośrednio z jego pobytem. Wzmaga się jeszcze bardziej zainteresowanie twórczością autora, czego najlepszym dowodem może być przykład, iż kiedy inspektor Kulturalno-Oświatowy „Czytelnika“ zmobilizował wszystkie książki danego autora, jakie były w jego zasię-

gu, to rozsprzedano je w czasie wieczoru autorskiego, pokrywając zaledwie w 50% zapotrzebowanie ze strony uczestników wieczoru. Niejednakowe są oczywiście pobudki, jakimi powodują się kupujący. Często jest to poprostu snobistyczna chęć posiadania książki z autografem autora. I w tym jednak wypadku książka chociaż za pośrednictwem snobów może trafić do rąk rzeczywistego czytelnika. Fakt poznania autora wpływa na trwałe zapamiętanie jego nazwiska i tytułów jego książek. Najbardziej istotną korzyścią, wynikającą z akcji autorskiej, jest bezpośredni kontakt czytelnika z autorem. W czasie wieczoru nawiązuje się stosunek pewnej intymności między czytelnikiem a twórczością autora. „Czytam go, bo go znam, bo wiem, jak wygląda. Czytam, bo ciekaw jestem, czy znajdę odbicie tego, o czym mówiliśmy, względnie, co sam mówił o swojej twórczości“.

Najistotniejszym czynnikiem wpływającym na zbliżenie autora i czytelnika jest dyskusja. Przygotowany wcześniej słuchacz, przychodzi na wieczór autorski nie po to tylko, by poznać autora, by wysłuchać nieznanych, czasami znanych sobie, fragmentów jego utworów lub ciekawych skądinąd szczegółów biograficznych, ale po to, aby postulować i żądać wyjaśnień. Dyskusja na wieczorach autorskich trwa niejednokrotnie bardzo długo. W wielu wypadkach przeciąga się do 2—3 godzin i trzeba przy tym znowu stwierdzić, iż im więcej wieczorów odbyło się w danej miejscowości, tym dyskusja trwała dłużej, a poziom jej stawał się wyższy.

Jeśli zważymy, iż poziom i ilościowy udział w dyskusji publicznej jest świadectwem wyrobienia i wysokiej jakości form życia zbiorowego, to będziemy musieli i na tym odcinku przyznać akcji jak najbardziej wychowawczo-pozytywne walory. Jeśli nawet nie wszyscy, którzy się do dyskusji przygotowali zabierają głos, to sam fakt, iż się do dyskusji przygotowywali, że formułowali pytania i postulaty—świadczą o ich aktywizacji jako czytelników. Pozostają do omówienia zjawiska, zachodzące po wieczorze autorskim. Otóż pobieżne obserwacje poczynione w bibliotekach wykazały wzmoczenie się frekwencji czytelników w bibliotekach oraz wzmoczoną sprzedaż książek również po wieczorze. Fakt, że potrzeby społeczeństwa w wielu miejscowościach nie są w dostatecznej mierze zaspakajane może potwierdzić również przykład z miejscowości Górowo Iławieckie, gdzie dotychczas nie ma ani jednej księgarni, a po wieczorze autorskim rozsprzedano 20 przywiezionych książek, co pokryło zaledwie 10% zapotrzebowania. Fakt ten ma specjalną wymowę w zestawieniu z inną statystyką, która wykazała, że miasteczko to miało w swym województwie stosunkowo największą ilość spożycia alkoholu.

Akcja wieczorów autorskich ma zatem różnorodne sposoby oddziaływania i różnorodne konsekwencje kulturalne, których znaczenie oce-

nić można w pełni, jeśli uwzględnimy masowy charakter akcji. A wieczory autorskie są akcją masową.

W roku 1948 w ciągu 10-ciu miesięcy (w miesiącach letnich akcja była zahamowana) odbyło się 751 wieczorów autorskich w 626 miejscowościach. W wieczorach wzięło udział 37 czołowych pisarzy polskich, a frekwencja wyniosła 247.000 słuchaczy, co daje przeciętnie 330 słuchaczy na wieczorze.

Liczyby te świadczą o szerokim zasięgu, a można rzec i popularności akcji. Świadczą o jej charakterze ofensywnym harmonizującym całkowicie z aktualną polityką kulturalną Państwa.

K. B.

ROK MICKIEWICZOWSKI TRWA

W pełnym toku są przygotowania do ogólnopolskiej Wystawy Mickiewiczowskiej, organizowanej przez Muzeum Narodowe w Warszawie, której otwarcie nastąpi 1 czerwca br. Na jesieni kolejno wystawa przewieziona będzie do Krakowa (Muzeum Narodowe), Wrocławia (Ossolineum), Poznania (Muzeum Wielkopolskie). W dniu 1 czerwca br. wyruszą też w podróż po kraju 4 Mickiewiczowskie Wystawy Objazdowe. Wydany będzie również popularny, obszerny Przewodnik ułatwiający zwiedzanie wystaw, który opracowuje prof. J. Krzyżanowski.

Z twórczością i działalnością Adama Mickiewicza zapoznają szerokie rzesze chłopów świetlice Zw. Samopomocy Chłopskiej i Uniwersytety Ludowe, w których organizowane są wieczornice mickiewiczowskie.

Pomocą w inscenizowaniu utworów mickiewiczowskich jest miesięcznik „Teatr Ludowy“, zawierający bogate materiały w tym zakresie.

Świetlice Z. S. Chł. otrzymają również narodowe wydanie dzieł Mickiewicza oraz bibliografię mickiewiczowską.

Puczyńska-Wentlandtowa H. Książka w zabawie i pracy. Jak prowadzić czytelnictwo od rozrywki do samokształcenia. W-wa 1948. Spółdzielnia „Światowid“ 8^o, s. 94.

Nie jest rzeczą przypadku, że przypominamy na tym miejscu książkę, która ukazała się w druku rok temu, a której — naszym zdaniem — poświęcono zbyt mało uwagi w prasie.

Dzieje się to dlatego, że zagadnienia, którym praca H. Puczyńskiej-Wentlandtowej jest poświęcona, dopiero w chwili obecnej nabierają na wadze i krystalizują się w konkretne formy i zadania.

Dążność do centralizowania różnorodnych poczynań w zakresie oświaty i kultury dorosłych w ramach organizacyjnych świetlic nakłada na kierowników świetlic wielorakie obowiązki i żąda wielostronnych umiejętności zawodowych. Jedną ze spraw, które wybijają się w tym zakresie na plan pierwszy, jest organizacja czytelnictwa i samokształcenia na terenie świetlic.

Tym właśnie przyszłym kierownikom świetlic gorąco polecamy „Książkę w zabawie i pracy“ i zwracamy uwagę na jej wybitnie praktyczne znaczenie.

Książka bowiem jest odpowiedzią na pytanie: „jak prowadzić czytelnictwo od rozrywki do samokształcenia?“. Odpowiedź ta krystalizuje się raczej dopiero w części drugiej. Część pierwsza bowiem zawiera opis poszczególnych gier, zabaw, rebusów i łamigłówek związanych z książką i wprowadzających w świat książek, nie przesadzając i decydując o kolejności ich zastosowania w praktyce. Część druga natomiast zawiera już metodyczne wskazówki organizowania czytelnictwa na terenie świetlic poprzez poszczególne jego stopnie i etapy. Autorka prowadzi bowiem, omawiając szczegółowo każde zagadnienie, od praktycznych form budzenia zainteresowań czytelniczek poprzez głośne czytanie w zespole, do prób usystematyzowania planowej pracy w zespołach w formie zespołów dobrego czytania i kół planowego czytania.

Zeby z książki należycie skorzystać i wyczerpać zawartą w niej treść, nie wystarczy ją przeczytać, przejrzeć czy przeczucić. Należy się w nią wczytać i przemyśleć, każde bowiem zdanie zawiera w sobie treść, której realizacja w formie praktycznego przepracowania z zespołem będzie wymagała dużego nieraz wkładu czasu i osobistej interwencji kierownika świetlicy.

Jako jedyne tego rodzaju wydawnictwo oświatowe o charakterze wybitnie praktycznym książka powinna znaleźć szerokie zastosowanie w rozwijającej się coraz bardziej akcji krzewienia czytelnictwa na terenie świetlic.

Wojciechowski K. *Prace badawcze nad czytelnictwem. Ich znaczenie, dorobek i potrzeby.* W-wa 1948. Poradnia Biblioteczna TUR, 8^o, s. 26 (odb. z miesięcznika „Oświata i Kultura“ nr 9—10, 1948).

Ostatnia, stosunkowo niewielkich rozmiarów, praca dr K. Wojciechowskiego jest podsumowaniem dotychczasowych osiągnięć badawczych na polu czytelnictwa. Ponieważ jest to pierwsze i jedyne dotychczas tego rodzaju zestawienie bibliograficzne — oczywiście w sensie b. szeroko rozwiniętej bibliografii rozumowanej z zakresu czytelnictwa, broszura ma duże znaczenie praktyczne dla pracowników oświatowych. Tym bardziej że autor nie ogranicza się tylko od podsumowania i zestawienia prac z zakresu czytelnictwa. Daje również głęboką i wnikliwą analizę samego zagadnienia, pisząc, że „krzewienie czytelnictwa jest sztuką pedagogiczną, która wymaga między innymi wyobraźni społecznej, dostosowania sposobu do potrzeb i właściwości grupy społecznej, do zmienności życia i wizji lepszej kultury“.

W części trzeciej autor wysuwa problemy, domagające się rozstrzygnięć od pracowników naukowych i oświatowców prowadzących badania.

Jako najpilniejsze wysuwa autor zbadanie przyczyn słabego dotychczas rozwoju i możliwości samokształcenia ludzi o niedostatecznym przygotowaniu szkolnym, a następnie jak najszerszej pojęte badania czytelnictwa i wszystkich możliwych przyczyn, które wpływają na jego rozwój i pogłębienie (wypożyczalnie koleżeńskie, księgozbiory domowe, księgarnie, gazety i czasopisma, radio). Dalej, jako również bardzo pilną wysuwa autor potrzebę „badań nad językiem książek“, co staje się jeszcze pilniejsze w stosunku do gazet i czasopism, popierając swoje wywody wymownymi, zaczerpniętymi z życia przykładami.

Podkreśla również autor potrzebę badań nad produkcją wydawniczą w zakresie literatury popularno-naukowej oraz zastanawia się nad sprawą najbardziej słusznej dla potrzeb masowego czytelnictwa polityki bibliotecznej w zakresie społecznych bibliotek oświatowych.

Te wszystkie wyżej wymienione potrzeby naukowo-badawcze w ujęciu autora muszą się opierać na podłożu społeczno-gospodarczym. Cechą tedy usiłowań naukowych w naszym zakresie winny być nie filozoficzne spekulacje, lecz dążność do poznania rzeczywistości i potrzeb, aby można było zmienić życie na lepsze przy użyciu najbardziej ekonomicznych sposobów i środków.

Wyrazem tych założeń praktycznych jest wysunięty przez autora konkretny projekt podziału prac badawczych między poszczególne instytucje, które w mniejszym lub większym stopniu są zainteresowane w badaniach nad czytelnictwem.

Godecki M. B. — Odczyty popularne dla dorosłych, organizowanie, opracowanie i wygłaszanie ich. Wyd. III. Przejrzał i uzupełnił H. Dziensiewicz, W-wa 1949 r. Spółdz. „Światowid“ 8^o s. 142.

Wznowienie książki M. Godeckiego przychodzi w samą porę. Akcja bowiem odczytowa w Polsce Ludowej nabiera coraz bardziej na sile, a w związku z tym wzrasta potrzeba coraz liczniejszych kadr prelegentów. Rekrutują się oni przeważnie z młodych entuzjastów pracy społeczno-oświatowej, którzy zapałem i poświęceniem pokrywają braki doświadczenia i znajomości zasad teoretycznych i metodycznych tej pracy. Tym to młodym prelegentom książka przychodzi z tak bardzo pożądaną pomocą. Nie jest bowiem i nie może być rzeczą obojętną kto i jak wygłasza odczyt. Możemy śmiało zaryzykować twierdzenie, że jeżeli pošlemy w „teren“ człowieka, który nie umie „mówić“, który nie potrafi zainteresować i porwać słuchaczy, ale ich zniechęci i odstraszy na przyszłość od uczestniczenia w akcji odczytowej, zrobimy większą szkodę, niż gdybyśmy nie organizowali odczytu wcale.

Książka uczy, zachęca do pokonywania trudności, na jakie napotyka każdy początkujący prelegent oraz daje szczegółowo rozpracowane wskazówki techniczne, dotyczące organizacji odczytu. Najwięcej jednak miejsca i uwagi poświęca autor sprawie przygotowania samego odczytu przez prelegenta i sposobu jego wygłoszenia, omawiając szczegółowo technikę opracowania odczytu, od ustalenia jego tytułu poprzez skonstruowanie planu i wykorzystanie źródeł bibliograficznych do ostatecznego wykończenia.

Również praktyczne i rzeczowe są wszystkie wskazania i zalecenia autora, oparte na jego długoletnim doświadczeniu, dotyczące sposobu wygłaszania odczytu i zachowania się prelegenta od momentu wejścia na salę aż do rozejścia się słuchaczy. Zwłaszcza ważne są tu wszystkie uwagi pouczające prelegenta, jak powinien reagować na zachowanie się słuchaczy podczas odczytu i po jego zakończeniu, w czasie dyskusji i stawiania pytań.

To samo da się również powiedzieć o rozdziale V, w którym autor omawia sposób wykonywania i zastosowania w czasie odczytu różnych pomocy naukowych, jak np. przezroczy, kina, map, tablic, plansz, obrazów itp.

Cz. VI zawierająca uwagi ogólne o charakterze i tematach odczytów rozpracowuje przykładowo szereg podstawowych tematów ze wszystkich niemal dziedzin wiedzy, może więc mieć również szerokie praktyczne zastosowanie a w każdym razie daje pomoc orientacyjną co do sposobu wyboru i ujmowania tematu oraz umiejętności jego aktualizowania, aby obudzić zainteresowanie słuchaczy.

Całość napisana żywo z dużym talentem popularyzatorskim, uzupełniona i zaktualizowana szczęśliwie przez H. Dziensiewicza, powin-

na znaleźć szerokie zainteresowanie w gronie nie tylko działaczy oświatowych, ale społecznych i politycznych, większość bowiem podanych tu uwag odnosi się do każdego przemawiającego.

J. Słomczewska

Lucjan Rudnicki — Stare i nowe.

Wśród książek, które ostatnio ukazały się na półkach księgarskich, niezwykle sukces osiągnęła powieść Lucjana Rudnickiego pt. „Stare i nowe”. Książka Rudnickiego uzyskuje państwową nagrodę literacką, pierwsze jej dwa wydania zostały rozchwyte, obecnie ukazało się wydanie trzecie. Mało też książek ocenione było w ostatnich latach tak przychylnie, można powiedzieć nawet entuzjastycznie, przez opinię i krytykę.

Sukces powieści Rudnickiego jest zrozumiały i usprawiedliwiony, jest ona bowiem i z treści i z formy, a przede wszystkim z wydzwiku ideologicznego, bardziej niż inne współczesne utwory charakterystyczna dla naszej nowej rzeczywistości. Sukces powieści Rudnickiego jest zjawiskiem dodatnim, jest wymownym świadectwem wpływu na opinię literacką poglądu na świat szerokich mas pracujących, świadectwem, że o tej opinii decydują już dzisiaj nie gusta mieszczańskie, kształtowane przez dekadentkie teorie burżuazyjnych estety — formalistów. Powieść Rudnickiego czyni zadość słusznemu postulatowi, stawianemu dziś literaturze, tkwiącej dotychczas po uszy w tradycji szlachecko-mieszczańskiej (tematycznie), utrwalania i ożywiania w sztuce tradycji klasy robotniczej i chłopskiej. Realistyczny obraz życia klasy pracującej sprzed pół wieku, widziany oczami dziecka robotniczego, szczery, krytyczny, a zarazem serdeczny obraz małomiasteczkowego środowiska, powinią związanego jeszcze ze wsią, środowiska rzemieślników, robotników, pół- i ćwierć-gospodarzy na małych skrawkach ziemi — nie ma w sobie nic z egzotyzy, tak charakterystycznego dla opisu tego środowiska przez przygodnych jego obserwatorów obcego klasowo pochodzenia. Nie jest to opis jednostronny, pod kątem filantropii, doktryny, czy pogardliwego współczucia. Nie ukrywając ujemnych stron opisywanego środowiska: ciemnoty, zabobonnej, ciasnej i fanatycznej religijności, ubóstwa intelektualnego i prymitywizmu kulturalnego, krótkowzrocznego egoizmu — przedstawia je Rudnicki jak człowiek blisko, serdecznie z tym środowiskiem związany. Umie opisać ujemne strony tego środowiska tak, że w czytelniku nie budzi do niego niechęci, ale nienawiść do panującego ustroju kapitalistycznego — źródła nędzy, z której rodzą się te cechy.

Plastyczny, realny obraz bytu mas pracujących sprzed 50 laty w powieści „Stare i nowe” ma duże wychowawcze znaczenie. Pozwala w ca-

tej pełni docenić osiągnięcia ostatnich lat w Polsce demokracji ludowej i perspektywy, które otwiera przed nami droga ku socjalizmowi. Autor budzi w czytelniku refleksję, która i jemu samemu nasuwa się pod wpływem wspomnień z przeszłości i zestawienia ich z dniem dzisiejszym. „Patrząc na ciężką terażniejszość skłonni jesteśmy mniemać, że nic albo niewiele się zmieniło na świecie. Ba, różnego rodzaju zacofańcy, niezadowolenicy i pesymiści z przeżarcia widzą nawet ogólne obniżenie poziomu kulturalnego. Tymczasem w ostatnim półwieczu dokonały się stopniowo wielkie zmiany i doprowadziły w przeżywanym obecnie okresie do zupełnego przewrotu. Jednostkowe i zespołowe udzielanie dóbr kulturalnych jest teraz społeczną zasługą — przed 50 laty, a nawet w okresie dwudziestolecia było przestępstwem“.

Większe jeszcze znaczenie wychowawcze ma druga część powieści, odtwarzająca robotnicze środowisko fabryczne Łodzi, największego podówczas ośrodka przemysłowego w Polsce. Droga bohatera powieści (autora) od widzenia świata, wyniesionego z środowiska, w którym spędził dzieciństwo, do poglądu na świat uświadomionego klasowo bojownika sprawy robotniczej — to droga całej klasy robotniczej, to jej droga — jak słusznie mówi Rudnicki — przebijania się ku wolności dnia dzisiejszego „z Polski odgradzonej od świata chińskim murem ciemnoty, zacofania i przemocy“. W masach robotniczych w Polsce w ciągu tych kilkudziesięciu lat, które nas dzielą od akcji powieści, „pod wpływem — jak mówi Rudnicki w innym fragmencie powieści — pogłębiającej się nędzy i przemocy oraz wzrastającej świadomości, że można ją usunąć, pojęcie „kapitalizmu“ formowało się w wyobraźni i uczuciach w konkretnego potwora“. Historia polityczno-społecznego uświadomienia bohatera powieści, odbyta droga do prymitywnego, religijnego poglądu na świat do socjalizmu, droga dalsza do naiwnego, utopijnego socjalizmu, łączącego elementy idealistycznego myślenia z elementami materialistycznego poglądu na świat, droga po przez PPS do SDKPiL i KPP — to droga, którą odbyło wielu działaczy rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Nie mniej charakterystyczne dla procesu dojrzewania świadomości mas jest sugestywnie opisane w powieści wyzwalenie się bohatera „z niewoli kościoła i niewoli rodzinno-obyczajowej, z zakazów i nakazów powstałych nie za naszych czasów“, którymi burżuazja jak polip opłatywała umysły i dorabianie się przez proletariat nowej wiary, „wiary w radosną przyszłość na ziemi“.

Powieść „Stare i nowe“ jako żywa i plastyczna, pięknie i prosto oddana ilustracja historii zdobywania przez klasę robotniczą „w ciężkim trudzie, pozycja po pozycji“ świadomości klasowej, historii jej zmagania się z wrogiem klasowym i mobilizowania swoich sił, może i powinna stać się w rękę oświatowca cenną pomocą w jego wysiłku

zbliżenia dorastającego młodego pokolenia do właściwej tradycji klasy robotniczej. Książka Rudnickiego, posiadającego rzadki dar osiągnięcia wysokiego poziomu estetycznego przy pomocy prostych środków, napisana językiem i stylem żywym i jędrnym, ale prostym, świetnie nadaje się do głośnego czytania w zespołach, względnie do omawiania na jej tle historii ruchu robotniczego w Polsce, wśród uczestników, którzy ją bądź czytali, bądź wysłuchali przez radio.

„TEATR LUDOWY“

Ukazał się podwójny numer (styczeń—luty) „Teatru Ludowego“, miesięcznika poświęconego pracy ochotniczych zespołów teatralnych i muzycznych, którego wydawcą jest obecnie Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej. Numer ten jest związany z rocznicą mickiewiczowską. Oprócz fragmentów z przemówienia Prezydenta R. P. na inauguracji Roku Mickiewiczowskiego i artykułu o Mickiewiczu — poecie wolności, postępu i braterstwa, zawiera cenne materiały repertuarowe. Artykuł J. Siekierskiej „W obliczu nowych zadań“ mówi o podstawach polityczno-społecznej wielkiej ofensywy kulturalnej. T. Matejko — red. czasopisma charakteryzuje działalność i zasługi Leona Schillera, laureata Państwowej Nagrody Teatralnej. Uwagi metodyczne dotyczące teatrów amatorskich podają artykuły M. Rokoszowej i T. Lubicz-Majewskiego. W dziale sprawozdawczym interesujące są zwłaszcza artykuły: J. Siekierskiej „O doświadczeniach teatru ochotniczego“ (występy ochotniczych zespołów teatralnych robotniczych i wiejskich w akcji przedkongresowej) oraz o teatrze kukielek Obraczowa. Numer uzupełniają: przegląd wydawnictw użytecznych w pracy teatrów ochotniczych i przegląd spraw związanych z teatrami ochotniczymi poruszanych w prasie oświatowej i społ.-liter. oraz kronika. Dodatkiem do numeru jest wkładka muzyczna zawierająca kilka różnych pieśni przeznaczonych dla chórów. Numer odznacza się estetycznym układem graficznym.

BIBLIOGRAFIA OŚWIATY I KULTURY DOROSŁYCH

za II półrocze 1948 r.*)

Wykaz skrótów.

- Bibl. — Bibliotekarz.
 Gł. Naucz. — Głos Nauczycielski.
 Kuźn. — Kuźnica.
 N. K. P. — Nasze Koło Pracy.
 N. Szk. — Nowa Szkoła.
 Now. Lit. — Nowiny Literackie.
 Odr. — Odrodzenie.
 Ośw. i Kult. — Oświata i Kultura.
 Por. Społ. — Poradnik Społeczny.
 Pr. Ks. — Praca Księgarska.
 Pr. Ośw. — Praca Oświatowa.
 R. N. — Rada Narodowa.
 Świetl. — Świetlica.
 Teatr Lud. — Teatr Ludowy.
 W. i Ż. — Wiedza i Życie.

**008:374 KULTURA I JEJ
 UPOWSZECHNIANIE**

210. **Bidowa D.** Pierwszy stopień do upowszechnienia kultury. „R. N.” nr 11, s. 10.
 211. **Bromberg A.** Książek coraz więcej. Ruch wydawniczy w I kwartale 1948 r. „Kuźn.” nr 28, s. 9.
 212. **Bromberg A.** Odrobić zaniedbania wydawnicze. Na marginesie informacji statystycznej o produkcji wydawniczej III kwart. 1948 r. „Odr.” nr 47, s. 7.
 213. **Bromberg A.** Wzrost społecznego upowszechnienia produkcji książek. (Ruch wydawniczy w drugim kwartale 1948 r.) „Odr.” nr 33, s. 7.
 214. **Brzozowski S.** Nauczyciel w ofensywie kulturalnej. „Gł. Naucz.” nr 13, s. 189—191.
 215. **Casanowa L.** Stosunki między klasą robotniczą a intelektualistami. „Odr.” nr 44, s. 2.
 216. **Csató E.** Nowy etap. Rozmowa z min. Sokorskim. „Now. Lit.” nr 30, s. 4.
 217. **Gebert B.** Rola związków zawodowych w ofensywie kulturalnej. „Kuźn.” nr 31, s. 9—10.

218. **Gomolicki L., Pollak S., Siekierska J.** Notatki o kulturze i sztuce w ZSRR. W-wa 1948.
 219. **Grzegorzczak P.** Diariusz kultury polskiej 1947 r. „Twórczość” nr 12, s. 77—139.
 220. **Polak S.** Siła rewolucji kulturalnej. „Kuźn.” nr 31, s. 2.
 221. **Prenant M.** Międzynarodowa współpraca kulturalna. „Kuźn.” nr 39, s. 8—9.
 222. **Putrament J.** Od kultury do monopolu. „Odr.” nr 39, s. 4.
 223. **Radlińska H.** Przenikanie się wsi i miasta. „W. i Ż.” nr 10, s. 896—902.
 224. **Rewolucja kulturalna.** „Pr. Ośw.” nr 8—9—10, s. 239—242.

**06:374 INSTYTUCJE
 OŚWIATOWE**

225. **Działalność Dep. Oświaty i Kultury Dorosłych w zakresie czytelnictwa, i samokształcenia.** (Kronika Oświatowa). „Ośw. i Kult.” nr 9—10, s. 475—477.
 226. **Komisja Główna do Spraw Kultury.** „Gł. Naucz.” nr 20, s. 329—330.
 227. **Rada Społeczna do zwalczania analfabetyzmu.** (Kronika oświatowa). „Ośw. i Kult.” nr 8, s. 399—400.

*) Bibliografia z I półrocza w nr 8—9—10 „Pr. Ośw.” 1948 r.

228. **Towarzystwo Teatru i Muzyki Ludowej R. P. w Toruniu** (Sprawozdania). [Opr.] Z. Kurek. „Teatr Lud.“ nr 7—8, s. 333 — 335.

229. **Trzyściecie pracy społeczno-wychowawczej TUL RP.** (Kronika oświatowa). „Ośw. i Kult.“ nr 9 — 10 s. 477 — 478.

063:374 ZJAZDY I KONFERENCJE

230. **B[igorajski]B.** Ogólnopolski zjazd kierowników świetlic we Wrocławiu. (Kronika). „Pr. Ośw.“ nr 11—12, s. 394—395.

231. **Konferencja Kierowników Zarządów Wojewódzkich TUL RP.** (Kronika). „Pr. Ośw.“ nr 11—12, s. 396—399.

232. **Konferencja Okręgowa podinspektorów szkolnych do spraw oświaty i kultury dorosłych.** „Pr. Ośw.“ nr 11 — 12, s. 400 — 401.

233. **Korpała J.** Narada w sprawie upowszechnienia czytelnictwa. (Noty). „Twórczość“ nr 10, s. 110 — 116.

234. **K[ozioł]Cz.** Trzy konferencje. (Sygnały życia“). „Bibl.“ nr 6 — 7, s. 103 — 105.

235. **Is.** Krajowa narada działaczy kulturalno - oświatowych. „Gł. Naucz.“ nr 14, s. 230—231.

236. **[Pierwsza] I** Ogólnokrajowa Konferencja Kierowników świetlic związkowych. Wrocław dn. 14 — 16 października 1948 r. W-wa 1948 Komisja Centr. Zw. Zawod. w Polsce. 8^o s. 99, 1 nlb.

237. **St. B.** Ogólnopolski Zjazd Kierowników Świetlic. (Odgłosy). „Gł. Naucz.“ nr 17—18, s. 297—298.

238. **U[rbańczyk] F.** Konferencja w sprawie organizacji czytelnictwa i prac badawczych w tym zakresie. (Kronika Oświatowa). „Ośw. i Kult.“ nr 7, s. 314 — 317.

3740 ZAGADNIENIA OGÓLNE OŚWIATY I KULTURY DOROSŁYCH

Bidowa D. Pierwszy stopień do upowszechnienia kultury. patrz nr 210.

239. **Chałasiński J.** Społeczeństwo i wychowanie. Socjologiczne zagadnienia szkolnictwa i wychowania w społeczeństwie współczesnym. W-wa 1948 „Nasza Księgarnia“ 8^o s. 341.

240. **Hasiński M.** Oświata dorosłych na Śląsku. „Pr. Ośw.“ nr 11 — 12, s. 380 — 381.

241. **Hertz A., Stopnicka C.** Praca oświatowa i robotnik amerykański. „Ośw. i Kult.“ nr 7, s. 270 — 283.

*242. **Instrukcja oświatowa dla oddziałów Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych RP.** W-wa 1947 Zw. Zaw. Prac. Spółdz. RP. 8^o s. 28, 3 nlb. (Biblioteczka Pracownika Spółdzielczego).

*243. **Instrukcja w sprawie organizacji i przeprowadzenia akcji zwalczania analfabetyzmu w r. szk. 1948/49.** W-wa 1948 Ministerstwo Oświaty 8^o s. 12.

244. **Jabłoński H.** Polityka oświatowa w Polsce Ludowej. „W. i Ż.“ nr 12, s. 1043 — 1069.

*245. **Jabłoński H.** Polityka oświatowa w Polsce Ludowej. [W-wa 1948 b. w.]. 8^o s. 1 nlb. 1043 — 1068, 1 nlb. Nadbitka w czas. „Wiedza i Życie“ 1948, nr 12.

246. **Kurkowska H.** Organizacje społeczne walczą z analfabetyzmem. „R. N.“ nr 1, s. 2—3.

247. **Landy-Brzezińska J.** Zwalczanie analfabetyzmu wśród kobiet. „Kobieta“ nr 52.

248. **Motyka L.** Wytyczne organizacyjne [Z. M. P.] Rozdz.: Wytyczne oświatowo - szkoleniowe. „N. K. P.“ nr 3, s. 45 — 47.

249. **Niemyska-Hessenowa M. Z'** problematyki oświatowej. „W. i Z.” nr 11, s. 992 — 1000.
250. **Nowicki E.** Walka z analfabetyzmem w Związku Radzieckim w okresie 1917 — 1947 r. „Ośw. i Kult.” nr 8, s. 342 — 367.
251. **Oświata i kultura dorosłych.** (Kronika oświatowa). „Ośw. i Kult.” nr 8, s. 393 — 396, 2 tabele.
252. **Pasierbiński T.** Założenia ideowe pracy wychowawczej w oświacie dorosłych. (Zagadnienia wybrane. „Ośw. i Kult.” nr 7, s. 241 — 269.
253. **Pokojski W.** Pierwszy rok masowej akcji walki z analfabetyzmem. „Pr. Ośw.” nr 11 — 12, s. 327 — 342.
- *254 **Radlińska H.** Badania regionalne dziejów pracy społecznej i oświatowej. W-wa 1948 „Nasza Księgarnia” 8^o s. 103, 1 nrb. (Z dziejów Oświaty, nr 1). [Na okł. tyt.:] Badania regionalne dziejów oświaty.
255. **Siemieński M.** Stan i struktura analfabetyzmu w Polsce. „Ośw. i Kult.” nr 9—10, s.
- *256. **Skrzeszewski S.** Podstawowe zadania oświatowe. W-wa 1948 Państw. Zakłady Wyd. Szkolnych 8^o s. 56.
257. **Sokorski W.** W obliczu nowych zadań w pracy kulturalno-oświatowej. „Por. Społ.” nr 25, s. 5 — 16.
258. **Światło A.** Wytyczne pracy Z. M. P. wśród młodzieży robotniczej. „N. K. P.” nr 5, s. 19 — 42.
259. **Urbańczyk F.** Analfabetyzm jako niedomoga procesu upowszechniania kultury. „Ośw. i Kult.” nr 8, s. 321 — 341.
260. **Wachowski M.** Czynniki woli u ucznia dorosłego. „Ośw. i Kult.” nr 9 — 10, s. 448—454.
261. **Wachowski M.** Zużytkowanie zasobów doświadczeń ucznia w nauczaniu dorosłych. „Ośw. i Kult.” nr 8, s. 368 — 376.
262. **Walka z analfabetyzmem na dalszym etapie.** (Aktualia oświatowe). „N. Szk.” nr 1 — 1948/49. s. 82 — 84.
263. **Założynski B.** W sprawie popularyzacji wiedzy technicznej i przyrodniczej. „Kuźn.” nr 50, s. 10.

374. 1/9 FORMY PRACY OŚWIATOWEJ

374. 1/2. KSIĄŻKA I BIBLIOTEKA

Akcja biblioteczna. Bibliotekarstwo.

264. **Biblioteka cz. II.** Katalog „N. K. P.” nr 34, s. 87 — 90.
265. **Biblioteka cz. III.** Praca bibliotekarza. „N. K. P.” nr 4, s. 30 — 37.
266. **Bielawski M.** Znaczenie kompletów jednotytułowych w powiatowej bibliotece publicznej. (Z praktyki i dla praktyki). „Bibl.” nr 10 — 11, s. 170 — 171.
267. **Chazanow H.** Jak organizować wystawę książek w bibliotece. (Z praktyki i dla praktyki). „Bibl.” nr 10 — 11, s. 172 — 173.
268. **Czubarian O.** Rozbudowa księgozbiorów bibliotek radzieckich. Na podstawie art. O. Czubariana... oprac. J. J. „Bibl.” nr 10 — 11, s. 153 — 154.
269. **D. S.** Wystawa książki radzieckiej. „Bibl.” nr 10 — 11, s. 162.
270. **Doroczny Zjazd Delegatów...** Z. B. i K. P. (Z życia Związku). „Bibl.” 8 — 9, s. 138 — 139.
271. **Fleszarowa R.** O czym mamy mówić na krajowym zjeździe bibliotekarzy. „Bibl.” nr 6 — 7, s. 92 — 93.

272. **Gawin S.** Wiejski bibliotekarz z Dagestanu, „Bibl.“ nr 8—9, s. 117 — 118.
273. **Głazewski W.** Akcja biblioteczna w woj. kieleckim. „R. N.“ nr. 2 — 3, s. 2 — 3.
274. **Górska J.** Biblioteka Okręgowej Komisji Związków Zawodowych (w Krakowie). (Sygnały Życia). Bibl. nr 8 — 9, s. 135 — 137.
275. **Green P. D.** Nowojorska biblioteka publiczna. wg artykułu... (materiały USIS) oprac. M. Pisarska. „Bibl.“ nr 8 — 9, s. 121 — 122.
276. **Grycz J.** Obecny etap akcji bibliotecznej. „R. N.“ nr 21, s. 10 — 12.
277. **Horodyski B.** Nasze zadania (art. dyskusyjny). „Bibl.“ nr 6 — 7, s. 89 — 92.
278. **Janiczek J.** Na drodze do upowszechnienia książki. „Odr.“ nr 33, s. 1 — 2.
279. **Janiczek J.** Sieć bibliotek gminnych. „R. N.“ nr 15 — 16, s. 4 — 6.
280. **Jędrzejowska A.** Biblioteka Miejska [w Gdańsku] w pierwszym okresie działalności. (1.VII.1946 — 31.XII.1947). (Sygnały Życia). „Bibl.“ 8 — 9, s. 128 — 131.
281. **Kisielewska M.** Notatki z Danii. „Bibl.“ nr 10 — 11, s. 154 — 157.
282. **Kozioł Cz.** Pod hasłem upowszechnienia książki. „Bibl.“ nr 6 — 7, s. 84 — 89.
283. **K[ozioł] Cz.** Sprawy bibliotek i czytelnictwa na Konferencji Związków Zawodowych. (Sygnały Życia). „Bibl.“ nr 10—11, s. 158.
284. **Koutnik B.** O nową ustawę biblioteczną w Czechosłowacji. „Bibl.“ nr 8 — 9, s. 113 — 115.
285. **Kraczkiewicz J.** O udział bibliotekarzy w kształtowaniu zasad pracy i współpracy bibliotek. „Bibl.“ nr 10 — 11, s. 145 — 147.
286. **K[raczkiewicz] J.** Realizacja planu inwestycyjnego w r. 1948 w zakresie akcji bibliotecznej. „R. N.“ nr 18, s. 7—8.
287. **Kraczkiewicz J.** Rola biblioteki wojewódzkiej. „R. N.“ nr 20, s. 12.
288. **Markiewicz J.** O zadaniach bibliotekarza gminnego. (Z praktyki i dla praktyki). „Bibl.“ nr 12, s. 100—192.
289. **Rodziewicz Z.** Ze zjazdu bibliotekarzy radzieckich. „Bibl.“ nr 8—9, s. 115—117.
290. **Sprawozdanie** ze zbiórki ulicznej w dniach „Święta Oświaty“ (2, 3, 4 maja 1948 r.). „Pr. Ośw.“ nr 11—12, s. 393.
291. **Szpunar A.** Planowanie sieci bibliotecznej. (Z praktyki i dla praktyki). „Bibl.“ nr 10—11, s. 171—172.
292. **Szulcowa I.** Biblioteki powszechne we Francji. „Bibl.“ nr 8—9, s. 118—120.
293. **Wojtowicz B.** Komitety Biblioteczne a samorząd. „R. N.“ nr 9, s. 6—7.
- Czytelnictwo i upowszechnienie czytelnictwa. Technika pracy umysłowej.**
294. **Badania** nad czytelnictwem w Polsce. (Kronika oświatowa). „Ośw. i Kult.“ nr 9—10, s. 478—479.
295. **Borejsza J.** Na udeptaną ziemię. „Odr.“ nr 27, s. 1—2.
296. **Dębińska Z.** Kampania T. B. O. rozpoczęła się. „Odr.“ nr 32, s. 1—2.
297. **Dzłubak S.** Wytyczne Ministerstwa Oświaty w dziedzinie

- czytelnictwa i samokształcenia na r. szk. 1948/49. „Pr. Ośw.“ nr 11—12, s. 333—335.
298. **Garstecki Z.** Wprowadzenie książki na wieś. „Wieś“ nr 48, s. 11.
249. **j.** Gdzie światło — tam książka! „Pr. Księg.“ nr 9, s. 68.
300. **Jezierski.** Od badań czytelnictwa do upowszechnienia książki. „Pr. księg.“ nr 7—8, s. 140—141.
301. **kjw.** Cepy, żarówka i książka. (Sprawy). „Odr.“ nr 32, s. 7.
302. **kjw.** Czego się nie czyta i gdzie się nie czyta na wsi. (Sprawy). „Odr.“ nr 31, s. 7.
303. **Kott J.** Co czytać?... „Światł.“ nr 10, s. 2.
304. **Kraczkiewicz J.** O właściwą rolę książki. „R. N.“ nr 18.
4305. **Listowski M. L.** Czytelnictwo na prowincji. „Wieś“ nr 42, s. 4.
306. **Mikucka A.** Funkcja książki szkolnej. „Odr.“ nr 46, s. 7.
307. **Mikucka A.** Troski czytelnika. „Odr.“ nr 40.
308. **Mikucka A.** Na marginesie sprawozdań z ostatnich prac badawczych nad czytelnictwem. „Bibl.“ nr 12, s. 183—186.
309. **Millerowa J.** Metody pracy z czytelnikiem w bibliotekach powszechnych Związku Radzieckiego. „Bibl.“ nr 6—7, s. 178—181.
310. **Nagórska I.** Z badań nad czytelnictwem w Łodzi. „Bibl.“ nr 6—7, s. 93—98; nr 8—9, s. 122—128.
311. **Szałajówna W.** Prasówki w kole Z. M. P. „N. K. P.“ nr 5, s. 62—68.
312. **Szulert A.** Upowszechnienie dobrej i taniej książki. „Gł. Naucz.“ „N. R.“ 15, s. 249—250.
313. **W. Z.** Zagadnienie czytelnictwa prasy. „Por. Społ.“ nr 20—21, s. 30—31.
314. **Witkowska Z.** Głód książki. „Pr. Ośw.“ nr 8—9—10, s. 242—244.
315. **Wojciechowski K.** Prace badawcze nad czytelnictwem. „Ośw. i Kult.“ nr 9—10, s. 424—447.
317. **Wojciechowski K.** Prace badawcze nad czytelnictwem i ich znaczenie, dorobek i potrzeby. W-wa 1948 Poradnia Biblioteczna TUR 8^o s. 26.

Dalszy ciąg w następnym numerze.